

**DZISIAJ: Eksport dla importu • Z so-
kołami na łowy • Życzliwość • Z
czym do turysty**

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 273 (10 740)

Poznań, piątek/sobota/niedziela 1/2/3 grudnia 1978

Wyd. A Cena 1 zł

Hiszpański minister u P. Jaroszewicza

30 listopada br. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w naszym kraju ministra handlu i turystyki Hiszpanii — Juana Antonia Garcia Dieza. (PAP)

W grudniu obrady ministrów obrony państw Układu Warszawskiego

W pierwszej połowie grudnia br. w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Berlinie odbędzie się kolejne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Państw Układu Warszawskiego.

Na posiedzeniu zamierza się rozpatrzyć zagadnienia bieżącej działalności organów wojskowych organizacji Układu Warszawskiego. (PAP)

H. Jabłoński rozpoczyna wizytę w Ludowej Republice Angoli

Na zaproszenie prezydenta Ludowej Republiki Angoli Agostinho Neto, udał się wczoraj z wizytą przyjaźni do tego kraju przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński.

Stosunki przyjaźni i owocnej współpracy między Polską i Angolą nieustannie rozwijają się. Sprzyja temu zacieśniające się kontakty międzypartyjne. Ich istotną rolę znalazła odzwierciedlenie w podpisaniu w ub. r. w Warszawie przez I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka i przewodniczącego MPLA — Partii Pracy Agostinho Neto porozumienia o współpracy między obu partiami, w toku wizyty prezydenta Angoli w Polsce. Współpraca między naszymi partiami, oparta na zasadach proletariackiego internacjonalizmu, ugruntowała

je i rozszerza podstawy wszechstronnej więzi solidarności i współdziałania obu krajów i narodów.

Atmosfera gorącej sympatii dla Polski, która odczuwają na każdym kroku obecni w Angoli Polacy, towarzyszyła ostatnim przygotowaniom do powitania w stolicy Ludowej Republiki Angoli przewodniczącego Rady Państwa PRL, Henryka Jabłońskiego. W dniach poprzedzających oficjalną wizytę przyjaźni, czołowym tematem w radiu, telewizji i prasie angielskiej była pomyslnie rozwijająca się braterska współpraca obu krajów, której dotychczasowe konkretne wyniki widoczne są — jak podkreślano — w wielu dziedzinach i przybierają coraz to bardziej kompleksowe

udziału Polski w rozwiązywaniu problemów, przed którymi stoi niepodległy od trzech lat, jeden z największych krajów Afryki.

Srodki masowego przekazu szczegółowo informowały również o perspektywach dalszego rozwoju tej współpracy w związku z zakończonymi w przededniu wizyty Henryka Jabłońskiego pracami drugiej sesji polsko-angielskiej komisji mieszanej. Podkreśla się zwłaszcza możliwości szerokiego rozwijania współpracy i wspólnych przedsięwzięć w takich dziedzinach, jak gospodarka morska (budowa portów i trzech baz rybackich, zorganizowanie wspólnych połowów na obfitujących w ryby wodach przybrzeżnych, sprzedaż polskich statków handlowych) budownictwo (planowanie i roz-

Dokończenie na str. 2

W Tatrach już zima



Fot. — CAF

Uwaga Czytelnicy „Głosu Wielkopolskiego“

Dzisiaj na stronie 10 ogłaszamy

wielki konkurs

pod hasłem

W 60 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Zapraszamy wszystkich — dorosłych i młodzież,

Liczne nagrody ogólnej wartości

49 000 złotych

Pierwsza nagroda — 10 000 złotych!

E. Wojtaszek zakończył pobyt w Australii

Minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek został przyjęty w czwartek 30 listopada przez gubernatora generalnego Związku Australijskiego, sprawującego funkcje głowy państwa, Zelmara Cowena. Rozmowa, która przebiegała w serdecznej atmosferze dotyczyła głównie roli kultury w dziele współpracy między narodami oraz możliwości dalszego rozwoju stosunków kulturalnych między Polską i Australią.

Min. E. Wojtaszek spotkał się również z wicepremierem rządu federalnego, ministrem handlu zagranicznego i zasobów mineralnych Johnem Douglasmem Anthonym i grupą wy-

bitnych przedstawicieli świata gospodarczego i finansowego Australii. Przedmiotem rozmowy były zagadnienia związane z pogłębieniem dwustronnej wymiany i współpracy gospodarczej.

Na zakończenie wizyty, min. E. Wojtaszek podejmował w Ambasadzie PRL ministra spraw zagranicznych Związku Australijskiego Andrew Sharpa Peacocka.

Min. E. Wojtaszek udekorował polskimi odznaczeniami osobistości australijskie, które szczególnie przychylnie się do rozwoju stosunków między Polską i Australią. (PAP)

Władze NRD oraz Rumunii aprobuja działalność swych delegacji na moskiewskim spotkaniu

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego SED i Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zaaprobowaly działalność delegacji NRD na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego państw-stron Układu Warszawskiego w Moskwie.

Biuro Polityczne i rząd w pełni zaakceptowały wyniki tego posiedzenia oraz postanowienia przyjętej na zakończenie obrad deklaracji, którą uznano za dokument szczególnej wagi.

☆

29 listopada w Bukareszcie obradowało plenum Komitetu

Centralnego RPK, które wysłuchoało informację N. Ceausescu o przebiegu moskiewskiej narady Doradczego Komitetu Politycznego państw — stron Układu Warszawskiego. Plenum podjęło uchwałę aprobowującą działalność sekretarza generalnego RPK, prezydenta Rumunii, N. Ceausescu i delegacji rumuńskiej na naradzie oraz wyraziło swą aprobatę dla ogłoszonej przez państwa Układu Warszawskiego deklaracji stwierdzając, iż w pełni odpowiada ona aktualnej sytuacji międzynarodowej i zadaniom walki o postęp, odprężenie, współpracę, bezpieczeństwo i pokój. (PAP)

Nagrody PAN za najwybitniejsze prace badawcze

W Warszawie zostały wręczone 30 listopada doroczne nagrody Sekretarza Naukowego PAN, przyznawane za najwybitniejsze prace naukowo-badawcze i wdrożeniowe. Nagrodzono ogółem 97 prac. (PAP)

Wstrząsy podziemne w Kirgizji

W czwartek rano na północnych zboczach Gór Alańskich w rejonie granicy radziecko-chińskiej zanotowano trzykrotne wstrząsy podziemne, których siła w epicentrum wynosiła 6-7 stopni według skali 12-stopniowej. W Oszy i Andżanie siła wstrząsów osiągnęła 3-4 stopnie. Ofiar w ludziach nie ma, natomiast niewielkie straty materialne. (PAP)

Wywiad min. W. Lejczaka

Górnictwo Ojczyźnie

W przededniu „Dnia Górnika” minister górnictwa — Włodzisław Lejczak udzielił wywiadu Polskiej Agencji Prasowej na temat realizacji zadań polskich górników.

Minister powiedział m. in.: Górnicy węgla kamiennego rytmicznie realizują swoje zadania i z pewnością tegoroczny plan wydobycia 192,2 mln ton węgla zostanie wykonany, a nawet przekroczony o 400 000 ton węgla (przeznaczanego w całości na eksport). Kończący się rok był dla naszych załóg kolejnym okresem owocnego trybu.

Na rok przyszły wyznaczamy sobie kolejny próg: w

Dokończenie na str. 2

Transmisja z akademii „Barbórkowej“

2 grudnia br. o godzinie 16.55 Telewizja Polska i Polskie Radio w programach i transmisjach będą z Zabrze nadawać centralną akademię z okazji „Dnia Górnika”.

W Glasgow „Gnieźno II” spłynęło na wodę

W brytyjskich stoczniach realizuje się zamówienie Polskiej Żeglugi Morskiej na budowanie piętnastu niedużych jednostek o nośności 4 400 DWT każda. Pierwszym z tej serii masowcem jest zwodowany niedawno m/s „Bolesławiec”; drugi spłynął na wodę w miniony czwartek. Stocznia w Glasgow była miejscem wodowania „Gnieźna II” (w myśl obowiązującej zasady — nie minęło jeszcze 5 lat od skasowania statku, któremu patronowało to miasto, dlatego nowy oznaczono dwójką). Matką chrzestną jednostki została Małgorzata Poczekaj — jedna z sióstr znanego tria wokalnego śpiewającego przy Gnieźnieńskim Ośrodku Kultury.

Nowy statek szczecińskiego armatora (PZM), który w pierwszą podróż wypłynął ma w połowie przyszłego roku, przewozić będzie ładunki przede wszystkim na krótkich trasach. Ma 95 metrów długości, 14,6 m szerokości, a wysokość od linii zanurzenia wynosi 7,6 m. (bon)

Sztorm na Bałtyku

Z Rostocku donoszą o sztormie szalejącym na bałtyckich wodach NRD. W srode predkosci wiatru dochodziła w porwach do 20 metrów na sekundę. Poziom wody w Wismarze podniosł się w ciągu dnia o metr, w Greifswaldzie o 1,2 metra ponad stan normalny. (PAP)

Rokowania wiedeńskie

Ważna propozycja krajów socjalistycznych

Podczas czwartkowego posiedzenia delegacji 19 państw uczestniczących w rokowaniach w sprawie wzajemnej redukcji wojsk i zbrojeń w Europie środkowej, przedstawiciel CSRS, amb. Emil Kebizuszek przedstawił w imieniu swego kraju, ZSRR, NRD i Polski no-

wą ważną propozycję. Cztery kraje socjalistyczne proponują stronie zachodniej zawarcie porozumienia o niezwiększaniu w okresie rokowań ogólnej liczebności wojsk państw Układu Warszawskiego i NATO w strefie Europy Środkowej.

PAP

Komunikat NRD — Etiopia

W Berlinie opublikowano komunikat o wizycie w NRD przewodniczącego Tymczasowej Rady Administracyjnej i premiera Etiopii Mengistu Haile Mariama. NRD i Socjalistyczna Etiopia występują w nim kategorycznie przeciwko podejmowanym przez imperializm próbom ingerowania w sprawy wewnętrzne suwerennych państw pod pretekstem obrony praw człowieka.

Wypowiedź J. Cartera

Prezydent USA Jimmy Carter występując w srode na spotkaniu z przywódcami Partii Demokratycznej w poszczególnych stanach i członkami komitetu krajowego — naczelnego organu partii, przedstawił znaczenie polityki antyinflacyjnej swej administracji i konkretnych kroków w obronie dolara w aspekcie międzynarodowym.

Carter oświadczył, że od powodzenia tych posunięć Białego Domu będą zależeć decyzje cenowe krajów OPEC, które zapadną na dorocznej konferencji tej organizacji 16 grudnia br.

Nowe decyzje I. Smitha

W Salisbury ogłoszono w czwartek, że po zapowiedzianych na 20 kwietnia przyszłego roku wyborach utworzony zostanie w Rodezji rząd „dwurazowy”, w którym biała mniejszość będzie miała zapewnionych 28 procent miejsc. Dotychczas I. Smith i trzej członkowie kolaboranci, którzy zawarli z nim 3 marca porozumienie o rzekomym przekazaniu władzy w ręce czarnej większości, utrzymywali, że cały przyszły rząd utworzony po tych wyborach będzie składał się wyłącznie z czarnych polityków.

Przeciw nagrodzie dla Begin

Panamski Komitet Solidarności z narodem palestyńskim zbiera podpisy pod protestem przeciw wręczeniu premierowi Izraela, M. Beginowi, pokojowej Nagrody Nobla. W proteście tym, adresowanym do fundacji Nobla, działacze Komitetu solidarności stwierdzają, iż przyznanie Beginowi tej nagrody „jest kpiną z ludzkości”.

Cel: zjednoczenie Korei

W Tokio zakończyła się w srode druga międzynarodowa konferencja w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei. Uchwalono rezolucję domagającą się wycofania wojsk USA z Korei południowej. Uczestnicy konferencji wezwali również społeczność międzynarodową do masowych akcji na rzecz pokojowego zjednoczenia Korei.

Aresztowania Palestyńczyków
Siły okupacyjne Izraela doko-

naly nowych aresztowań wśród Palestyńczyków w strefie Gazy. Wojsko pozabawiono 19 osób, które władze izraelskie oskarżyły o przynależność do palestyńskiego ruchu oporu i zorganizowanie zamachów na terytorium Izraela.

Ofiary cyklonu

Jak donoszą z Kolombo rząd Sri Lanki wprowadził we wtorek stan wyjątkowy we wschodnich i północnych prowincjach kraju, najbardziej dotkniętych przez katastroficzny cyklon w ubiegłym tygodniu.

Zastrzelono 7 rybaków

Z Los Palmas donoszą o zastrzeleniu 7 rybaków hiszpańskich i wysadzeniu ich łodzi u wybrzeży Sahary zachodniej, administrowanej przez Maroko. Według świadków rybacy zastrzeleni zostali przez 20 nurków, którzy następnie wysadzili w powietrze łódź.

od GŁOSY

Do końca roku pozostał dokładnie miesiąc. W całej gospodarce a zwłaszcza w przemyśle rytm pracy uległ przyspieszeniu. Jak zwykle pod koniec roku, gdy zbliża się okres bilansowania 12 miesięcy. Ze względu na prognozy wynika, że do wykonania produkcji na "tynek i eksport zabraknie w tym roku wyrobów wartości około 22 mld zł. I ten "poślizg" muszą uwzględnić planiści, przygotowując założenia przyszłorocznych zamierzeń. To ważne przypomnienie właśnie teraz, gdy Rada Ministrów skierowała do Sejmu projekt narodowego planu gospodarczego i budżetu na rok 1979.

Lektura projektów obu planów potwierdza, iż zamierzenia przyszłoroczne będą kontynuacją strategii rozwojowej wytyczonej na VI i VII Zjeździe PZPR. Główne akcenty przedsięwzięć gospodarczych skierowane zostały bowiem na uzyskanie dalszego postępu w realizacji programów w żywności i budownictwa mieszkaniowego. Czynione będą dalsze starania ku przestawieniu pracy gospodarki w większym stopniu na zaspokajanie potrzeb ludzi. Zakłada się zmniejszenie produkcji wyrobów o charakterze inwestycyjnym po to, by rozwijać wytworzenie towarów rynkowych. Dla zwiększenia funduszy spożycia postanowiono m.in. zmniejszyć udział inwestycji w podziale dochodu narodowego. Wzobogacenie sklepów w poszukiwane wyroby z importu służyć ma również dalszy wzrost wywozu, dzięki któremu możemy kupować za granicą nie tylko surowce i maszyny, ale również liczne towary rynkowe.

Aby przyjęcie takiego planu było realne trzeba teraz jak najlepiej wykorzystać ostatnie dni roku, idzie o zwiększenie między innymi o stworzenie właściwych warunków do podjęcia niełatwych zamierzeń roku 1979.

MP

Dni wypełnione nie tylko literaturą



Ostatnia dekada listopada przebiegała w całym kraju pod znakiem literatury społeczno-politycznej. Tradycyjnie już jesienią na dekadę książki "Człowiek — Świat — Polityka" — organizowana po raz dwunasty — zawierała wiele istotnych i ciekawych treści związanych z dziejami rocznicami a wśród nich 60-leciem od zyskania przez Polskę niepodległości, 60 rocznicą powstania KPP oraz 30 rocznicą zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Wystawy, kiermasze, spotkania, turnieje czytelnicze i różnorodne działania służące upowszechnianiu literatury społeczno-politycznej ukazywały problemy naszego kraju i świata, tańce i rodowody naszej ludowej państwowości, źródła patriotycznych tradycji polskiego narodu. W tych historycznych treściach ważną rolę w naszym regionie odgrywały obchody

60 rocznicy zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. XII Dni Książki Społeczno-Politycznej w Wielkopolsce miały szeroki, interesujący program. Przebiegały one pod patronatem wojewódzkich instytucji PZPR, a organizatorami im prez w województwach kaliskim, konińskim i leszczyńskim, pilskim i poznańskim były biblioteki, księgarnie, placówki RSW "Prasa-Książka-Ruch", szkoły i zakładowe domy kultury oraz organizacje młodzieżowe i społeczne.

W każdym województwie przygotowano liczne wystawy (m.in. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kościanie, w Ostrowskim Domu Kultury w klubie prasy i książki w Petrykach). W Lesznie odbyła się wojewódzka narada czytelnicza "Rola książki społeczno-politycznej w kształtowaniu postaw ideowych i moralnych młodzieży", tutaj także rozegrano Turniej Poezji Zaangażowanej. W dekadzie były też sesje popularno-naukowe, odczyty i pogadanki (m.in. Miejska Biblioteka Publiczna w Wągrowcu przygotowała dla robotniczych załóg takie tematy,

jak "Rewolucja Październikowa a sprawa niepodległości Polski", "Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego"). W Konińskim główną imprezą tegorocznego Dekady odbyła się w Klubie "Barbórka" w Turku.

Wciąż żywą formą są spotkania z pisarzami (24 listopada gościli w Śreńskim Klubie Książki "Człowiek — Świat — Polityka", stwarzający czytelnikom literatury społeczno-politycznej dogodne warunki do zdobywania najnowszych i najwłaściwszych pozycji tego gatunku piśmiennictwa. Zapisy do tego liściego już ponad 20 000 członków Klubu — trwają.

W czasie Dni otwarty został także ogólnopolski, dostępny dla wszystkich Klub Książki "Człowiek — Świat — Polityka", stwarzający czytelnikom literatury społeczno-politycznej dogodne warunki do zdobywania najnowszych i najwłaściwszych pozycji tego gatunku piśmiennictwa. Zapisy do tego liściego już ponad 20 000 członków Klubu — trwają.

Listopadowa dekada raz jeszcze potwierdziła, że wciąż rośnie zainteresowanie książkami otwartymi na Polskę i świat. (kos)

Cukrownie przerobiły 60 procent buraków

Cukrownie przerobiły około 60 procent buraków z tegorocznych zbiorów, których skup dobiega końca. Rytmiczna praca zakładów przemysłu cukrowniczego sprawiła, że obecnie różnica w zaawansowaniu produkcji, w porównaniu z analogicznym okresem roku minionego, wynosi tylko 4 dni, choć rozpoczęcie kampanii było przesunięte w czasie o 10 dni. Wynikiem tego będzie wcześniejsze zakończenie produkcji w wielu cukrowniach, a przez to lepsze wykorzystanie cukru zawartego w burakach.

Dobre wyniki produkcyjne osiąga w br. cukrownia Gostówice, która przekracza o kilka naście procent założone w planach dobowe zdolności przerobowe. Załoga tego zakładu wykonała już w 70 procentach za dania w zakresie produkcji cukru. (PAP)

Starania lokalowe dla akademickiej służby zdrowia

Akademicka służba zdrowia zajmuje stare pomieszczenia, głównie w budynkach należących do szkół wyższych Poznania. Nie wszystkie placówki służby zdrowia mają więc dobre warunki lokalowe, a nie które żadnych możliwości powiększenia metrażu.

Ciasnota panuje m.in. w szpitalu studentów przy al. Stalingradzkiej. Ma on niewiele ponad 40 łóżek. Starania o budowę nowego szpitala dla studentów trwają od lat, jednak centralnie ta inwestycja nie jest uwzględniana w planach. Podobnie rzecz ma się z ośmiu latami, dotyczącymi wzniesienia innych obiektów dla akademickiej służby zdrowia.

Poprawa w tym zakresie możliwa jest zatem tylko w wyniku powiększenia powierzchni użytkowych placówek leczniczych kosztem innych rozbudowań szkół wyższych. Od wielu też lat tak właśnie się

działo. Są to jednak tylko półśrodki.

Studentom małżeństwa mają także kłopoty z ulokowaniem swoich pociec w żłobkach. Wojewódzkie władze służby zdrowia w Poznaniu przydzieliły 18 miejsc w miejskich żłobkach dla dzieci studentów. Zapewnienie opieki pozostałym jest możliwe pod warunkiem znalezienia odpowiednich pomieszczeń. Wówczas władze służby zdrowia są gotowe przydzielić etaty iłożyć na utrzymanie takiej placówki.

Działalność Zespołu Opieki Zdrowotnej dla szkół wyższych była m.in. tematem posiedzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu, które odbyło się 30 listopada br. Podsumowując dyskusję przewodniczący MRN — Józef Świąt — stwierdził, że oprócz utworzenia żłobka dla dzieci studentów małżeństw, powinien także powstać w Poznaniu dom noclegowy (dla studiujących zaceznie) w zaadaptowanych lokalach. (an)

Przesłuchania świadków w procesie o morderstwo 3 osób pod Połańcem

Po 12-dniowej przerwie Sad Wojewódzki w Tarnobrzegu z siedzibą w Sandomierzu rozpoczął przesłuchanie pierwszych — ze 126 świadków w sprawie morderstwa 3 osób pod Połańcem.

Zeznania składali rodzice zamordowanych — Zdzisława i Wacław Kaliowie oraz brat zamordowanego — Jan Łukaszek i Zdzisław Walencjak. Ich wyjaśnienia przybliżyły do obywatelskiej i stosunków panujących w środowisku zamieszkania oskarżonych.

Z wyjaśnień złożonych przez rodziców Kaliów — wynika, że nie było wcześniej żadnych nieporozumień i sporów z rodziną Sołdów.

Dopiero kłopoty rozpoczęły się od pomówienia się podczas wesela Krystyny Kalit z Sianą sławem Łukaszką: miało ono stanowić skazę na honorze rodziny Sołdów.

W opinii świadków Jan Sołda uchodził w środowisku za osobę majątną. Jako jedyny w Zrebnie — właściciel ciągnika wykonywał nim odpłatnie różne usługi.

W środę i czwartek przed sądem składali zeznania świadkowie, którzy brali bezpośredni udział w wydarzeniach tragicznej nocy 25 grudnia 1976 roku. (PAP)

Górnicy trud Ojczyźnie

Dokończenie ze str. 1
jubileuszowym roku 35-lecia ludowej Ojczyzny zamierzamy dostarczyć przeszło 200 mln ton węgla, umacniając się na pozycji czwartego w świecie producenta i drugiego eksportera. Jestem przekonany, że i to trudne zadanie zostanie w pełni zrealizowane. Gwarantuję to ofiarności górniczych kolektywów, które — odpowiadając na apel I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, podjęty przez katowicką wojewódzką organizację partijną — jako jedne z pierwszych przystąpiły do obywatelskiego czynu 35-lecia Polski Ludowej z wieloma innymi inicjatywami. (PAP)

Napięta sytuacja energetyczna w SFRJ

Mimo usunięcia awarii kilku systemów energetycznych, która nastąpiła na skutek przeciążenia, zaopatrzenie w energię elektryczną w wielu rejonach Jugosławii nie jest wystarczające.

W niektórych republikach i wiejskich miastach prąd wyłącza się na kilka godzin dziennie.

M/S „Leleweł” uwolniony z mielizny

Powodzeniem zakończyła się tydzień trwająca akcja Polskiego Ratownictwa Okrętowego, której celem było uwolnienie z mielizny drobnicowca Polskich Linii Oceanicznych M/S „Leleweł”. Statek ten ugrazł na kamieniach w cieśninie Duży Belt. W realizacji tego zadania uczestniczyły 3 jednostki PRO — „Rosomak”, „Posejdon” i „Jantar” oraz masowice „Kutno”, na który zamierzano przeładować część towarów z ratowanego statku.

Uwalnianie M/S „Leleweł” z ka-

Pierwsze czytanie w komisji sejmowej

Projekt narodowego planu społeczno-gospodarczego i budżetu

Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów, obradująca z udziałem prezydów pozostałych komisji sejmowych pod przewodnictwem posła Józefa Pińkowskiego (PZPR) zapoznana się 30 listopada na pierwszym czytaniu z projektami Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego oraz budżetu państwa na rok 1979. W obradach uczestniczyli członkowie Prezydium Sejmu z marszałkiem Sejmu Stanisławem Gucwą oraz członkowie rządu, wicepremierzy: Jan Szydłak, Tadeusz Pyka, Kazimierz Secomski i Longin Cegielski.

Przedstawiając projekt planu, wiceprezes Rady Ministrów przewodniczący Komisji Planowania przy RM — Tadeusz Wrzaszczyk podkreślił, że projekt ten oznacza konsekwentne realizowanie uchwał VI i VII Zjazdów PZPR z ich głównym założeniem poprawy warunków bytowych ludności.

W tym celu dokonuje się szeregu przesunięć zarówno w strukturze produkcji, jak i w podziale dochodu narodowego i środków materialnych. Powoli to na dalszy wzrost spożycia indywidualnego.

Drugim ważnym założeniem projektu jest umacnianie równowagi ekonomicznej kraju i w

ten sposób tworzenie korzystnych warunków dla jego rozwoju.

Trzecim elementem planu stał się program konkretnych działań dla podniesienia gospodarności i efektywności pracy oraz nakładów materiałowych.

Wychodząc z tych założeń, uznano za celowe zwiększenie udziału spożycia w dochodzie narodowym do blisko 71 procent. Projekt zakłada zwiększenie dochodów realnych o 1,1 procent do 1,4 procent oraz przeciętnie płacy realnej o 1,5 do 2 procent (w stosunku do br.). Projekt zapewnia priorytet dla budownictwa mieszkaniowego. W roku przyszłym powinniśmy oddać do użytku 334 000 mieszkań, tj. o 30 000 więcej niż w br.

Nastąpić powinna również dalsza poprawa zaopatrzenia rynku. Dostawy żywności zwiększą się o ponad 9 procent, w tym dostawy mięsa o 67 000 ton.

Projekt budżetu państwa na 1979 rok przedstawił minister finansów Henryk Kisiel. Projekt tego budżetu przewiduje wysoki, 8 procentowy przyrost dochodów, co po dyktowane jest koniecznością sfinansowania znacznie zwiększonych wydatków m.in. na gospodarkę żywnościową i komunalną, budownictwo mieszkaniowe, oraz na rozwój ubezpieczeń społecznych i ochronę zdrowia.

W kolejnym punkcie obrad komisja rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych. (PAP)

Uchwały sesji Rady Najwyższej ZSRR

W drugim dniu sesji Rada Najwyższa Związku Radzieckiego uchwaliła 30 listopada jednomyślnie ustawę o państwowym planie rozwoju społeczno-gospodarczego ZSRR oraz ustawę o budżecie państwa na rok 1979. W obradach

uczestniczyli przywódcy KPZR i państwa radzieckiego z Leonidem Breżniewem i Aleksieim Kosyginem.

Budżet Związku Radzieckiego na rok 1979 przewiduje wydatki w wysokości 268 933 838 000 rubli. (PAP)

Dłuższa gwarancja na telewizory czarno-białe

Jak już informowaliśmy, od 26 października br. wprowadzono nowe, korzystniejsze warunki zakupu na raty telewizorów czarno-białych. Polegają one na obniżeniu wysokości pierwszej wpłaty do 10 procent ceny detalicznej, na szóstym tygodniu kredytu oraz możliwości otrzymania bonifikaty z tytułu zwrotu starego telewizora. Zasady te zostały przyjęte z zadowoleniem przez społeczeństwo czego dowodem jest znaczne zwiększenie sprzedaży aparatów tv.

Obecnie wprowadza się kolejne udogodnienie dla klientów. Osoby, które zakupią nowy odbiornik telewizyjny w okresie od 1 grudnia br. do 15 stycznia 1979 r. otrzymają przedłużoną o 18 miesięcy (a więc o pół roku) gwarancję Gwarantują ją objęto wszystkie znajdujące się w sprzedaży telewizory czarno-białe. (PAP)

Zgromadzenie Ogólne NZ potępia kraje NATO

Zgromadzenie Ogólne NZ potępia w środe państwa członkowskie NATO za udzielanie poparcia rządowi białej mniejszości na południu Afryki.

Rezolucja w tej sprawie, uchwalona 92 głosami przeciwko 19 przy 20 wstrzymujących się, stwierdza że poparcie udzieleno w dziedzinie politycznej, gospodarczej, wojskowej, nuklearnej, strategicznej, kulturalnej i sportowej.

Nie wymieniając imiennie państw, rezolucja potępia naruszanie sankcji nałożonych przez Radę Bezpieczeństwa przeciwko Rodezji. Wyraża również ubolewanie, że USA zgodziły się na niedawną wizytę premiera Iana Smitha w Stanach Zjednoczonych. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, okresami nagle opady deszczu, lokalnie mgły.

Temperatura maksymalna od 3 do 5 stopni, minimalna od 1 do 3 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północno-zachodnich i północnych.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano następującą temperaturę: w Kaliszu, Koninie i Lesznie 2 stopnie, w Pile 5 stopni i w Poznaniu 4 stopnie; ciśnienie 753,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

KRONIKA DNIA

OBRAZY KSIĘGARZY

30 listopada br. odbył się w Poznaniu walny zjazd Okręgu Poznańskiego Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Okręg Stowarzyszenia chejmuje swym terenem działania 5 województw Wielkopolski. W wyniku wyborów podczas wczorajszego obrad nowym prezesem Zarządu Okręgu SKP został wybrany Zenon Nalipiński, kierownik Działu Księgarskiego Przedsiębiorstwa „Dom Książki” w Poznaniu. (bran)

PLENARNE POSIEDZENIE WK NFOZ

W czwartek z udziałem działaczy i organizatorów Narodowego Funduszu Zdrowia, w obecności sekretarza KW PZPR w Poznaniu Bogdana Walińskiego oraz sekretarza OK FJN i równocześnie sekretarza Krajowego Komitetu NFOZ — Zdzisława Kanarka odbyło się plenium Wojewódzkiego Komitetu NFOZ w Poznaniu. Podczas spotkania omówiono dotychczasowe osiągnięcia w gromadzeniu społecznych środków przeznaczonych na zdrowie, wytyczono plan na rok przyszły. Plenum wybrało również nowego przewodniczącego WK NFOZ w Poznaniu. Został nim Bolesław Szalek — przewodniczący WRZZ. (len)

KONFERENCJA PLENARNA EPISKOPATU POLSKIEGO

Pod przewodnictwem kardynała Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, obradowała 28 i 29 listopada br. w Warszawie 166 konferencja plenarna Episkopatu Polskiego. (PAP)

H. Jabłoński rozpoczyna wizytę

Dokończenie ze str. 1
wizjanie budownictwa miejskiego) czy transport.

Polska delegacja na sesję komisji mieszanej wysłuchała wielu żądających słów uznania i podziwu dla pracy polskich specjalistów w wzorowej bazie obsługi sprzętu znalezionego stworzonej przez nasze przedsiębiorstwa motoryzacyjne.

„Journal de Angola” — główny organ prasowy Angoli poświęcił w czwartek (30. 11) całą swą pierwszą stronę rozpoczynającej się 1 grudnia wizycie przewodniczącego Rady Państwa PRL Henryka Ja-

blońskiego, którego fotografia umieszczona została na honorowym miejscu strony tytułowej.

Lud Luandy — pisze „Journal de Angola” — będzie reprezentował całą Angolę witaając z entuzjazmem przewodniczącego Rady Państwa PRL, który przybywa do nas z oficjalną wizytą przyjaźni na zaproszenie prezydenta Antonio Azosinho Neto.

Dostojny gość z Polski reprezentuje naród od dawna solidaryzujący się z walką, która naród angiolski prowadzi o swe wyzwolenie, aby przekształcić ją w walkę o zbudowanie socjalizmu. (PAP)

Odrodzona ojczyzna w międzywojennej Europie

W cyklu publikacji „Polska 1918 — 1978” przedstawiamy problemy i dokonania sześćdziesięciolecia. Dotychczas wydrukowaliśmy teksty ludzi nauki — profesorów Antoniego Czubińskiego, Stanisława Nawrockiego, Janusza Pojewskiego, Jerzego Topolskiego i Lecha Trzeciakowskiego, docenta Józefa Orczyka oraz publicystów „Głosu Wielkopolskiego”. Autorem artykułu, który dzisiaj zamieszczamy, jest prof. dr hab. Marian Orzechowski, kierownik Zakładu Teorii i Socjologii Polityki w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Bolesława Bieruty we Wrocławiu.

Miejsce Polski w Europie to pojęcie wieloznaczne, mimo to systematycznie używane nie tylko w języku publicystyki, ale i nauki. Spróbujmy w sposób ogólny określić jego sens, odnosząc się tylko do Polski w okresie międzywojennym.



Poszukując właściwego wyboru, polityka polska zdecydowanie była w międzywojennym dwudziestolecu splecionym z naturą obiektywnej, do których można zaliczyć np. położenie geograficzne Polski, jej strukturę społeczno-ekonomiczną, tradycje historyczne oraz burzący się charakter państwa polskiego i jego istnienie w ramach tzw. systemu wersalskiego. W tych też obiektywnych ramach — pozostawiających jednakże polityce polskiej możliwość alternatywnych rozwiązań, toczyła się wielopłaszczyznowa walka polityczna i ideowa o miejsce Polski w Europie i wśród sąsiadów.

Wśród wielkich politycznych i ideowych kontrowersji dotyczących kierunków polityki zagranicznej państwa polskiego skrytykowały się trzy główne orientacje.

Pierwsza z nich, reprezentowana przez stosunkowo nieliczne i niezbyt wpływowe kręgi konserwatywne, skrajnie antykomunistycznej i antyradzieckiej prawicy (ich ideowym reprezentantem może być np. Władysław Studnicki, który aż po lata hitlerowskiej okupacji pozostał wiernym swym proniemieckim koncepcjom) widziała miejsce odrodzonej Polski u boku Niemiec i państw z nimi sprzymierzonych. Sojusz z pokonanymi ale szybko odbudowującymi się Niemcami, współdziałanie z nimi w burzliwym powojennej Europie miały być wedle tej orientacji jedynymi właściwymi rozwiązaniami dylematów polskiej polityki zagranicznej, prowadzącym nie tylko do zagwarantowania niepodległości ale także do „wielkości” narodu i jego państwa.

Orientacja druga reprezentowana m. in. przez znaczną część sanacji, przez fałszywie odpychającą od polityki narodowej demokracji, stawiała na tworzenie przez Polskę bloku małych państw i naro-

dów środkowej Europy, owego Międzymorza, mającego stanowić trzecią siłę między Związkiem Radzieckim a Niemcami. Koncepcja ta, lansowana przez oficjalnych twórców i realizatorów polskiej polityki zagranicznej po 1926 r. a przede wszystkim przez Józefa Becka, była całkowicie pozbawiona realnego podłoża, a w praktyce prowadziła do wiązania się z hitlerowskimi Niemcami, do współdziałania w poczynaniach politycznych, które z góry niewątpliwie jakkolwiek szanse stworzenia pod polskim przewodnictwem środkowoeuropejskiego Intermarium. Mamy tu na myśli m. in. stosunek Polski do tzw. Paktu Wschodniego,

Postawie polskich klas posiadających i rządzących w sposób najbardziej drastyczny dał wyraz marszałek Edward Rydz-Śmigły, dowodząc, iż współdziałając z Niemcami Polska „ryzykuje utratę wolności”, współdziałając zaś z Rosją Radziecką naraża się na coś znacznie gorszego — na „utratę duszy”. Cenę za tego rodzaju orientację, koncepcję i pomysły polityczne płać na ród polski.

Dzisiaj, z perspektywy kilkudziesięciu lat, jest sprawą oczywistą, iż możliwa jeszcze w ostatnich miesiącach pokoju reorientacja polskiej polityki zagranicznej mogła być wyrażona w działaniu rządu cieszącego się zaufaniem i poparciem szerokich kręgów społeczeństwa, zdecydowanego i zdolnego zerwać z antyradzieckimi nawarstwieniami i kompleksami polityki polskiej. Rzecznikami tak pojętej reorientacji polityki polskiej byli przede wszystkim komuniści, ale także inne ugrupowania lewicowe, politycznie i ideologicznie zróżnicowanej lewicy. Ta trzecia orientacja zakładała aktywny udział Polski w tworzeniu europejskiego systemu bezpieczeństwa i ściśle w tym celu współdziałanie ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją i Francją. Orientacja ta — odpowiadając na pytanie o miejsce Polski w Europie — zakładała zmianę systemu rządów, a jako jej krok wstępny — powołanie do życia rządu zaufania narodowego.

Jak już powiedzieliśmy, najbardziej konsekwentnymi rzecznikami takiej orientacji byli komuniści. W ich stanowisku wobec niebezpieczeństwa grożącego Polsce ze strony hitlerowskich Niemiec, zagrożenia polskich granic zachodnich, za wartość były równocześnie elementy konstruktywnej koncepcji ocalenia Polski. Do jej podstawowych elementów zaliczyć można przede wszystkim: 1) uznanie zasadniczej współzależności między polityką wewnętrzną a orientacją zewnętrzną państwa; 2) wskazanie na głęboką zbieżność interesów narodowych z interesami bezpieczeństwa i pokoju w całej Europie; 3) wysunięcie z tych generalnych przesła-

Dokończenie na str. 4
MARIAN ORZECOWSKI

Na liście naszych partnerów handlowych Związek Radziecki zajmuje zdecydowanie pierwszą pozycję. Około jedna trzecia obrotów handlowych Polski ze światem przypada właśnie na Kraj Rad. Jak na razie w wymianie tej notuje się przewagę importu radzieckich towarów do Polski nad naszym eksportem do ZSRR.

Dopiero w tej pięciolatce ma nastąpić likwidacja ujemnego salda w wymianie z ZSRR, zaś obroty handlowe, których wartość przekroczyła w roku ubiegłym 5 mld rubli, będą w roku bieżącym o 17 proc. wyższe niż to przewidywały uprzednio zawarte umowy. Zamierzenia takie powinnoby zostać zrealizowane, na co wskazują m. in. wyniki osiągnięte przez handel zagraniczny w ciągu 10 miesięcy bieżącego roku: oile eksport ogółem wzrósł w stosunku do ubiegłego roku o 10,5 procent, to wywóz do ZSRR powiększył się o 12,8 procent.

Jest jednak jeszcze wiele możliwości, wśród których można upatrywać szansy zwiększenia obrotów z naszym najważniejszym partnerem handlowym. O ile bardzo dobrze rozwija

Nasz handel z ZSRR

Eksport dla importu

hadowie bazy surowcowej w ZSRR, dzięki czemu będziemy mieli zapewnione zwiększone dostawy ropy, gazu, celulozy, azbestu i soli potasowych.

Związek Radziecki jest zresztą naszym głównym dostawcą od którego nabywamy podstawowe surowce, takie jak ropa, gaz ruda i surowki żelaza, bawełna, celuloza. Równie długo jest lista radzieckich towarów przemysłowych codziennego użytku, z którymi spotykamy się w naszych sklepach: to m. in. telewizory, sprzęt fotograficzny, rowery motorowe, ry, lodówki, zegarki, a są też samochody osobowe i ciężarowe, traktory, kombajny, samo-

ców przede wszystkim węgla i siarki.

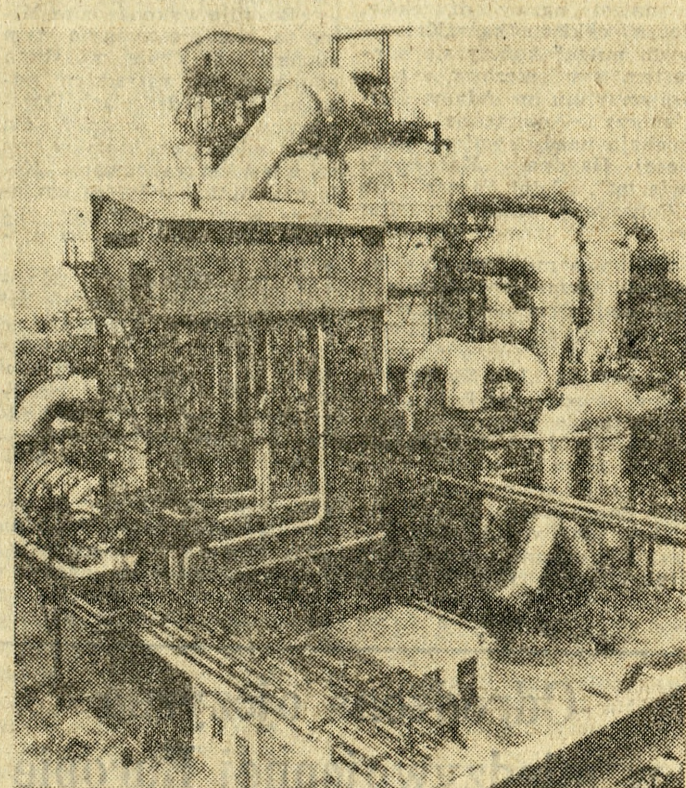
W Wielkopolsce największy udział w wywozie do ZSRR mają województwo poznańskie, chociaż przykłady dobrej i długoletniej współpracy można znaleźć w innych województwach, np. w Kaliskiem, skąd pochodzi cenione na radzieckim rynku ostrzeszowskie sprężenie elektromagnetyczne, ostrowskie wagony towarowe czy też wyroby przemysłu lekkiego. Najwięcej jednak wyrobów z napisem „Sdziałano w Polsce” pochodzi z Poznańskiego, gdzie eksport do ZSRR realizuje 29 organizacji gospodarczych, a jego tegoroczna wartość szacuje się na 415 mln zł dewizowych.

Wyroby te pochodzą przede wszystkim ze Szwedzkiej Fabryki Mebli, Kombinatoru Maszyn Rolniczych „Agromet” oraz z „Lechi”. Lista wyrobów jest bardzo długa i obejmuje m. in. wyroby przemysłu lekkiego (koszule, płaszcze), sprzęt sportowy, lekki, obuwie, rzutniki oraz cały szereg maszyn i sprzętu technicznego.

Realizacja tegorocznych zadań eksportowych nie przebiega w Poznańskim najlepiej, a jej wyniki są jak dotąd gorsze od średniej krajowej. Na przykład w pierwszym półroczu opóźnienie w wywozie do ZSRR notowano w gnieźnieńskim „Zrembie”, nowotomyskiej „Chiffi”, „Lechi”, fabrykach mebli w Obornikach i Szwedzu oraz w spółdzielni „Synteza”. Wśród tych eksporterów, którzy plany produkcji dla ZSRR wykonali przed terminem, znalazły się natomiast: „Polfa”, Poznańska Fabryka Pomocy Naukowych, „Mikrom” z Wrześni i gnieźnieński „Polanex”.

Ponieważ zależy nam na dalszym zwiększaniu importu z ZSRR szeregu niezbędnych dla naszej gospodarki surowców, jak i wielu wyrobów wzbogacających nasz rynek — również w Wielkopolsce należy za stanowić się jakie istniejące jeszcze możliwości zainteresowania radzieckich klientów naszymi wyrobami. Szanse zwiększenia produkcji towarów dla ZSRR ma m. in. „Spomasz” w Gnieźnie i Poznaniu FSR „Polmo” w Antoninku i poznański Kombinat „Agromet”. Moglibyśmy również z powodzeniem sprzedać więcej silników elektrycznych do kas sklepowych, elektronicznych central telefonicznych, sprzętu laboratoryjnego, rzutników, kwiatów ciętych i nasion. Możliwość jest zresztą znacznie więcej, lecz te tutaj wspomniane powinny być rozważane w pierwszej kolejności, gdyż mają największe szanse realizacji.

MAREK PRZYBYLSKI



się polsko-radziecka współpraca naukowo-techniczna i przemysłowa to chyba w daleko większym stopniu dąłoby się nadal rozszerzać powiązania kooperacyjne. Jak dotąd tylko 19 procent naszego wywozu do ZSRR ma charakter kooperacyjny. Ale i tu notuje się ostatnio większą aktywność strony polskiej. Największym przykładem może być wyprodukowany w Mieście polsko-radzieckich samochodów — chłodnia na podwoziu ciężarówek „Kamaz”.

Właśnie przemysł motoryzacyjny, lotniczy oraz maszyn budowlanych i drogowych stanowią najlepszą ilustrację pogłębiającej się kooperacji przemysłowej pomiędzy Polską a ZSRR. Dobrze też współpracują przemysły maszyn włókienniczych i rolniczych, informatycznych i energetycznych. Nasz kraj uczestniczy ponadto w roz-

Coraz większe znaczenie we współpracy gospodarczej Polski i ZSRR zyskują wzajemne dostawy kompletnych obiektów przemysłowych dla różnych gałęzi przemysłu. Na zdjęciu: Oddział produkcji kwasu siarkowego w oddanym niedawno do użytku kombinacie chemicznym w Nowym Rozdole, którego wyposażenie dostarczyła Polska. To także jeden z przykładów naszego eksportu w zamian za który otrzymujemy rozmaite inne urządzenia i towary z ZSRR

Fot. — CAF — TASS

loty, urządzenia dla hutnictwa i górnictwa itp.

Z kolei Polska jest na przykład największym dostawcą do ZSRR aparatów telefonicznych i kosmetyków. Sprzedajemy wyroby przemysłu elektromaszynowego, lekkiego, farmaceutycznego, artykuły dzieciarskie i obuwie a z surow-

Jesienią, która wedle wielu pokoleń poetów jest najpiękniejszą w kraju nad Wisłą, przychodzi pora wzmoczonego ruchu na drutach telefonicznych. Zimniej — więc za telefon. Siata, pada, chłapie, błoto — więc za telefon. Ciemniej — więc za telefon. Bębnią zatem te telefony w całej Polsce aż uszy boją. W tej sytuacji pomyślałem sobie, że dobrze byłoby poruszyć ten temat. Oczywiście zadzwoniłem do centrali telefonicznej z bardzo skądinąd prozaicznym pytaniem, czy prawdziwy jest domysł, że jesienią ruch większy lubo to tylko pozór?

— Telefonicznie informacji nie udzielamy — odpowiedział w słuchawce głosik słodki jak sam Wedel.
— Dziękuję, rozumiem — odpowiedziałem tak słodko jak tylko można i pomyślałem, że nadal jestem w punkcie wyjścia. Lecz nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło. Słodkie „nie udzielamy” spowodowało, że zacząłem się zastanawiać po co właściwie Polakowi telefon, do jakich celów go używa, kiedy i w jakich sytuacjach? Według mego rozeznania rola telefonu wcale nie jest taka jasna, jakby się wydawało.

Człowiek, który już pięć lat czeka w kolejce na telefon i nadal głęboko wierzy w telefonizację, zmusił mnie swoimi częstymi raportami do postawienia mu wreszcie pytania:

- Człowieku, a na co ci ten telefon?
- Współczesny człowiek bez telefonu?
- Dobrze. A konkretnie, do czego?

— Żeby sobie podzwonił gdzie będę chciał.

Ponieważ jestem wrogiem arbitralnych stwierdzeń — więc się wyłączyłem, co nie znaczy, że się nie ucieszyłem z takiej repliki. Po co człowiekowi telefon? Głupie pytanie.

Sto lat po wynalazku Bella wręcz absurdalne. Po odpowiedzię zajrzałem głębiej — do podań o telefony. A w

Nie zawsze na linii

Nie na telefon

nich? Każde jest na swój sposób prawie perłą, prawie utworem. Ależ ci ludzie musieli się nagimnastykować. Wszyscy się licytują argumentami. I to jakimi! Lecz w gruncie rzeczy argumentacja obraca się wokół stereotypu. Telefon jest moim narzędziem pracy — głosiła pierwsza setka podań. Brak telefonu uniemożliwia mi wykonywanie licznych funkcji społecznych — głosiła setka druga. Telefon jest mi potrzebny, bo opiekuję się obłożnie chorą i starą osobą — głosiła setka trzecia.

Walka o telefon jest więc walką na najcięższe argumenty między ludźmi kategorii wyjątkowej. Bez telefonu nie ma pracy.

W tej sytuacji dzwonię do pewnej instytucji.

Nie odpowiada. Długo. Może pięć, a może dziesięć minut. Co się stało. Świętuję, fetuję, imieninuję? Może na jazd UFO, a może wszystkich wymiotto na Harissa? Kiedy telefon milczy w instytucji w dzień powszedni, w godzinach pracy jest to naprawdę złowróżbne i różne człowiekowi myśli przychodzą. Może trzeba zadzwonić na pogotowie, a może do instytucji nadrzędnej lub do jakiegoś organu kontroli?

Dzwonię do innej — pewnej instytucji.

Dla odmiany zajęty. Też długo zajęty. Też różne myśli zaczynają przychodzić.

Dzwonię teraz gdzie się da. Zadaję różnym ludziom różne pytania. Raz jako dziennikarz, raz jako petent, raz jako klient. Byłbym niepoprawnym optymistą, gdybym stwierdził, że na moje pytania uzyskałem wszędzie wyczerpującą informację. Jako dziennikarzowi — mówiono: przepraszamy, ale niech pan się pofatyguje do nas, zapraszamy na kawę, bo to nie na telefon. Jako klientowi i petentowi — mówiono: przepraszamy, my mamy ważniejszą sprawę na głowie, a nie odpowiadanie na telefony, bo gdybyśmy, panie, tak chcieli odpowiadać na telefony, to robota by stała w miejscu.

Najlepiej powiedzieli w pewnym szpitalu:

— Telefonicznie informacji nie udzielamy a chory jak jest zdrowy, to powinien sam zadzwonić.

TOMASZ JERKO

Każdy koncert jest dla przedszkolaków przeżyciem. Przychodzą w ten dzień odświętnie ubrane, z własnoręcznie wykonanymi upominkami, którymi obdarza artystów. Dwójka spośród nich wprowadza wykonawców na salę. Następnie prezentacja, po czym w takt muzyki Prokofiewa dzieci maszerują.

Ten rytuał powtarza się przy każdym spotkaniu. Maluchy i pani prowadząca imprezę umawiają się, że od pierwszych taktów przeniosą się w bajkowy świat muzyki, w którym spotkają Tralalinkę lub Świerszcza, i razem z nimi wvrużają w krainie dźwięków. Pięć i sześciolatek, bo one są słuchaczami „Kolorowych nutek”, bardzo chętnie przyjmują umowną konwencję bajki i pilnie słuchają, co opowiada Tralalinka. Tralalinka jest pacynka, imię zapożyczyła z wiersza. Ma pyzata buzię, piegi na nosie i wyimaginowanego orzyjaciela — kota osotnika. Zwierza się ze swoich wizyt w ośrodku dźwięków, dzieci poznają jej przyjaciół: rytmy i zaklinalny nutek; ekspressem jada do Żelazowej Woli, miejsca urodzin Chopina. Śmieje się z wesołych przegód, klaszcząc wykonują ruchy, które proponuje im lalka. Grają razem z muzykiem poszczególne frazy na prostych instrumentach, śpiewają. Często podsuwa się im kredki i papier — próbuje malować... muzykę. Początkowo są to instrumenty — narysowane bardziej lub mniej udolnie, a potem — kiedy się z nimi oswoją — wyczerowują barwne malowidła. Kolorami wyobrażają dźwięki, brzmienie instrumentów, a nawet charakter utworu.

Każdy 30-minutowy koncert wyczerpuje wykonawców: bardziej niż występ dla dorosłych, bowiem dzieci nie pozwalają na moment nieuwagi. Poza tym wbrew przekonaniu niektórych dorosłych prawidłowo reagują na wykonanie i mimo że nie znają fachowych określeń, potrafia ocenić, że jeden utwór był w odróżnieniu od drugiego wykonany, bez tarwy ulgowej. Kolejny stopień muzycz-

Meandry upowszechniania muzyki

„Kolorowe nutki” — i co dalej?

nego wtajemniczenia — Gawęda ze Świerszczem częściej zachęca dzieci do muzykowania i wspólnych zabaw z artystami.

Efekt rocznego cyklu koncertów jest imponujący. W ciągu 16—18 półgodzinnych spotkań pięciolatek z Tralalinką i sześciolatek ze Świerszczem (muzyczna edukacja przedszkolaków obejmuje dwa lata), dzieci umieją bezbłędnie rozpoznawać poznane instrumenty muzyczne, opisać je, opisać swoimi słowami muzykę, wykonawców, a nawet rozpoznać kompozytora. Wykonywane utwory to głównie muzyka dla dzieci kompozytorów polskich i obcych, dawnych i współczesnych, lecz zawsze najwzruszającego — Mozart, Schumann, Chopin, Wieniawski, Szymanowski, Baciewiczówna, Kabalewski. Spotykają się też z kompozytorem, który opowiada, jak powstała muzyka, poznają zapis nutowy, a nawet nazwy dźwięków. Roczny cykl spotkań „Kolorowych nutek” kończy się koncertem symfonicznym w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza — najczęściej dzieci słuchają wtedy symfonii dzieł Haydna, „Karnawału zwierząt”, „Saint Saënsa” lub „Piotrusia i wilka” Prokofiewa.

Kolorowe nutki zawdzięcza swój żywot uporowi Emilii Skalskiej. Była uczestniczką i gorącą zwolenniczką znanego już w świecie ruchu miłośników muzyki „Pro Sinfonika”, który powstał w Poznaniu i który skupia młodzież w wieku od 15—20 lat. Skalska postanowiła, w zmożyfikowanej oczywiście formie, przenieść ten ruch do przedszkoli i szkół podstawowych (według jej projektu program przedszkolnej edukacji opracowała Mirosława Preuschoff — Kaźmierczakowa). Nie ukrywa, że nowa forma

umuzycznienia przyjmowana była z oporami.

Musiała pokonać utrwalone stereotypy, według których umuzycznienie dzieci może się ograniczać do składanki słowno-muzycznej i tanecznej przygotowanej na koniec roku szkolnego. Pięć razy, przynajmniej, odstępowała od „Kolorowych nutek” i przysięgała, że nie zajmie się nimi już nigdy więcej.

Na szczęście „Kolorowe nutki” brzmią już w 54 przedszkolach, w koncertach bierze udział blisko 3 000 dzieci. Uczestnicy ISME — Międzynarodowego Stowarzyszenia do Spraw Upowszechniania Muzyki wśród Młodzieży, którego obrady odbywały się w tym roku w Poznaniu, byli zdumieni poziomem i umuzycznieniem dzieci. Instytucja przedszkolnych koncertów rozrosła się. W ciągu miesiąca artyści spotykają się z dziećmi 120 razy. Brakuje wykonawców. Mimo to zainteresowanym tym ruchem marzy się muzyczna edukacja we wszystkich poznańskich przedszkolach. Opracowany został program dla dzieci młodszych, który w tym roku jest już realizowany. „Kolorowe nutki” były też emitowane przez cały ubiegły rok przez telewizję polską w programie ogólnopolskim.

O „Pro Sinfonice” i „Kolorowych nutkach” mówi się bardzo pochlebnie. Zasługują na to. Osiągnięcia tych przedsięwzięć są bezsporne. Jednak w muzycznej edukacji młodzieży niedomaga ogólnie pojęte — szkoły podstawowe. Powołano wprawdzie Koła Młodych Melomanów, lecz ich egzystencja jest, delikatnie mówiąc, anemiczna. W ruchu „Pro Sinfonika” uczestniczą w muzyce, wspólne koncerty i muzykowanie odbywają się na zasadzie dobrowolności, nie

są więc przedłużeniem zajęć pozalekcyjnych. W przedszkolach, ze względu na wiek dzieci, trudno mówić o dobrowolnym uczestnictwie, natomiast reguła ta obowiązuje w szkołach podstawowych. Nauczyciele gotowi są wprowadzić zaopiekować się uczniami w czasie koncertów, ale tylko w godzinach lekcyjnych, lub zaraz po lekcjach. Tymczasem warunkiem uczestnictwa w koncercie jest odświętne potraktowanie imprezy. Organizatorom zależy, by odbywały się one w pomieszczeniach innych niż klasy. Dzieci na koncert powinny przysięść odświętnie ubrane (chodzi po prostu o wykształcenie nawyku dopasowania stroju do sytuacji). Wszystkie to ma podkreślać wagę niecodziennego wydarzenia. Zapewne są to ważne sprawy, chociaż nie najważniejsze. Najgorzej, że muzyczna edukacja rozpoczęta w przedszkolu zostaje przerwana na osiem lat. Kluby Młodych Melomanów co roku reorganizowane, istnieją wprawdzie od sześciu lat, lecz spotkania muzyczne odbywają się zaledwie w 16 szkołach podstawowych. A wydawałoby się, że nie prostszego jak kontynuować koncerty w klubach, świetlicach. Tylko — ktoś musi się tym zająć. Na nowych osiedlach domy kultury znajdują się zazwyczaj tuż obok przedszkoli i szkół i na ogół nie pękają w szwach od nadmiaru imprez i bywalców.

Byłam skłonna przypuszczać, że trudniej opracować program znanajamiania dzieci z muzyką, niż znaleźć miejsce na jego realizację. Okazało się, że tak zwane obiektywne trudności potrafią zniszczyć zamysł najbardziej nawet udanego przedsięwzięcia.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Środowisko, w którym żyjemy

Z sokołami na łowy

Stacja Badawcza Polskiego Związku Łowieckiego w Cempiniu koło Poznania zorganizowała ostatnio zjazd szkoleniowy członków i kandydatów sekcji sokolniczej PZŁ. Korzyść z okazji, poprosiliśmy kierownika stacji a jednocześnie przewodniczącego sekcji, doc. dr. hab. Zygmunta Piełowskiego o rozmowę.

— Wokół działalności sekcji krąży wiele plotek i legend. Ta o „elitarnych łowach z sokołami” wydaje się najniewinniejsza...

— Nic bardziej błędnego! Czegoś takiego, jak „łowy z sokołami”, które w dodatku niewtajemniczeni często opatrzą przymiotnikami „ogólnopolskie” czy nawet „międzynarodowe”, po prostu nie ma. Polowanie jest jednak niezbędnym elementem w procesie wychowania ptaka, jest ono bowiem jego naturalną potrzebą. Najwięcej satysfakcji sprawia takie ułożenie dziłkiego ptaka, które gwarantuje jego powrót na wyciągniętą rękę sokolnika. Zgłębienie psychiki drapieżnika w procesie jego wychowania, podporządkowanie go swojej woli to także zgłębienie tajemnic przyrody, a co za tym idzie kolejny krok na drodze jej rozumienia. Każdy sokolnik głęboko przeżywa pierwszy samodzielny lot swojego wychowania, który tym razem samodzielnie dokonuje wyboru pomiędzy wolnością a powrotem do człowieka.

Z drugiej strony polowanie z udziałem ptaków jest jedną z najbardziej humanitarnych form myśliwskich. Wynikiem pojedynku jest albo zwycięstwo atakującego — jeśli dojdzie do bezpośredniego starcia — i natychmiastowa śmierć ofiary, albo chybotne uderzenie i ucieczka atakowanego. Sokolnictwo jest trudną dziedziną, nigdy też nie starał się o jej umasowienie i mo że stąd wzięła się fama o elitarności.

— Pod pana kierunkiem prowadzi się w Cempiniu hodowlę jastrzębi, możecie się poszczycić pierwszym, naukowo udokumentowanym przypadkiem urodzin tych ptaków w niewoli. Jak wiąże pan działalność hodowlaną z pracami sekcji sokolniczej?

— Hodowla ptaków drapieżnych jest jedyną metodą zasilania ginących populacji osobnikami wychowanymi w niewoli. Ułożenie ptaka do łowów i polowanie z nim spełnia więc dwa podstawowe cele: daje na miastkę wolności drapieżnikowi utrzymanie w niewoli do celów rozrodczych, natomiast osobnikom przeznaczonym do wypuszczenia na wolność umożliwia podtrzymanie instynktów łowieckich i rozwinięcie umiejętności polowania, niezbędnych do utrzymania się przy życiu w warunkach naturalnych.

— Mówi się: sekcja sokolnicza, sokolnictwo, sokolnicy. A przecież ptaki posiadane przez

członków tej sekcji to... jastrzębie.

— Nazwa „sokolnictwo” związana jest etymologicznie z sokolem, ale zakres jej znaczenia realnego obejmuje ukladanie wszystkich ptaków drapieżnych. Jastrzębie nie są objęte ochroną na terenach ośrodków hodowli zwierząt, łatwo więc je pozyskać do celów hodowlanych i myśliwskich. Uprawianie sokolnictwa z gatunkami rzadkimi jest nie do pomyslenia ze względów biologicznych — indywidualni sokolnicy nie są w stanie prowadzić hodowli, możliwej tylko w ośrodku takim jak nasz. W Cempiniu mamy jednego sokoła otrzymanego z Afryki, jest to jednak jedyny w Polsce przedstawiciel tego gatunku używany do polowań. Mamy duże trudności ze skompletowaniem pary, która mogłaby wyprowadzić młode — w Polsce nie jest znane jedno gniazdo sokoła wędrownego. Jakże inaczej przedstawia się na przykład sytuacja w RFN czy USA, gdzie prężne sekcje sokolnicze prowadzą hodowlę tych ptaków na dużą skalę i przywracają je środowisku. W USA 29 samców trzymanyh w niewoli wyprowadziło w roku ubiegłym 91 młodych, a w RFN w roku bieżącym wychodowano 111 ptaków drapieżnych. Sądzę, że i u nas sytuacja ulegnie poprawie — w przyszłym roku mamy otrzymać parę sokołów wychodowanych w NRD. Tymczasem zdobywamy niezbędne doświadczenia hodując i układając jastrzębie, za liczone do ptaków „trudnych” w niewoli.

— Jak ocenia pan wobec tego perspektywy polskiego sokolnictwa?

— Niestety, daleko nam do takich potęg w tej dziedzinie jak RFN, Austria, USA czy Wielka Brytania. Również kraje socjalistyczne — NRD, Czechosłowacja, Węgry mają sokolnictwo na poziomie o wiele wyższym niż my. Dystans, jaki utrzymuje się między nami a wymienionymi państwami wiąże się, jak sądzę, z bardzo niskim ogólnym poziomem wiedzy ornitologicznej w społeczeństwie. Brakuje nam przede wszystkim wydawnictw poruszających sprawy sokolnictwa widzianego w aspekcie ochrony przyrody.

— Publikacje dla kilkudziesięciu osób?

— Nieprawda. Książka Mięczyłowskiego „Z sokołami na łowy”, wydana w 1977 roku w nakładzie dziesięciotysięcznym, już znikła z półek księgarskich, co świadczy, że była potrzebna. Aż się prosi, by dopisać jej drugą część dotyczącą współczesnego sokolnictwa. Ukazanie motywacji i idei tego ruchu położyłoby kres wszelkim plotkom i niedomówieniom. Wielu osób przestałoby patrzeć na tę sprawę przez pryzmat szponów i mordy zwierzęcej.

KAZIMIERZ ROBAK

— DoKontynuacja ze str. 3

nek wniosku o konieczności współdziałania Polski ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, a także Francją.

Orientacja ta najkonsekwentniej reprezentowana przez komunistów wiązała miejsce Polski w Europie z tymi siłami i państwami, które nie tylko dostrzegały niebezpieczeństwo faszyzmu, ale także gotowe były czynnie mu się przeciwstawić.

W sojuszu tym, zgodnie z koncepcją komunistów, Polska miała odegrać istotną rolę, wynikającą z jej geopolitycznego usytuowania w Europie środkowej, potencjału ekonomicznego i demograficznego. Rola ta zakładała przede wszystkim ścisłe współdziałanie z najbliższymi sąsiadami: Zwią-

Odrodzona ojczyzna w międzywojennej Europie

zkiem Radzieckim, Czechosłowacją i Litwą, z którymi Polska była skłócona, choć państwa te również były zainteresowane okiełnaniem polityki faszystowskiej agresji i nowego wydania Drang nach Osten. Koncepcje komunistów, w generalnych zarysach ukształtowane w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej, nie utraciły swych najistotniejszych walorów także w latach wojny i okupacji.

Wnioski wynikające z analizy politycznych aspektów

miejsca międzywojennej Polski w Europie są jednoznaczne: klasy panujące nie potrafiły wykorzystać szansy, jaką dało narodowi odzyskanie niepodległości, nie potrafiły tej niepodległości utrwalić i zabezpieczyć. Prowadzona przez nie polityka wewnętrzna i zagraniczna doprowadziła do upadku autorytetu i prestiżu Polski na arenie międzynarodowej i do jej osamotnienia w obliczu militarnej konfrontacji z hitlerowskim agresorem, a w konsekwencji do klęski.

MARIAN ORZECOWSKI

Idea ochrony zabytków techniki zrodziła się niedawno, różny więc jest stopień jej realizacji w różnych województwach. Największe osiągnięcia ma na pewno woj. łódzkie. Stworzono tu kompleksowy — i uznany w kraju za wiodący — program ochrony zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego: młynów, wiatraków, gorzelni, kuźni. W roku ubiegłym przeprowadzono prace zabezpieczające, rekonstrukcyjne i konserwatorskie, w dziesięciu wiatrakach, które teraz służą będą turystyce.

Sądzić należy, że ten przykład ratowania wiejskich zabytków techniki i przekazywania ich w użytkowanie społeczeństwu, będzie szeroko wykorzystany. Takich obiektów jest wiele, a na ogół źle im się wie dzie. W województwie konińskim zachowało się np. sporo wiatraków, które stanowią nie tylko cenny dokument budownictwa i techniki, ale również charakterystyczny i ciekawy element krajobrazu. Wojewódzki Konserwator Zabytków proponuje, aby po odpowiednich zabiegach renowacyjnych były one częściowo zachowane jako czynne obiekty techniki — mogłoby objąć je patronatem Zjednoczenie Młynów Gospodarczych. Częściowo zaś przekazać przedsiębiorstwom turystycznym. Wojewódzkiemu Wydziałowi Kultury Fizycznej, i Turystyki, lub PTTK mogłoby stać się stanicami turystycznymi lub punktami informacji turystycznej. (sf)

Egzotyczna galeria



Niedawno Warszawie przybyła nowa galeria „Nusantara”. Ta niezwykle interesująca placówka należy do Muzeum Azji i Pacyfiku. Na zdjęciu: rzeźba „Wisznua w Garudzie” z Indonezji. Fot. — CAF

Ochrona zabytków

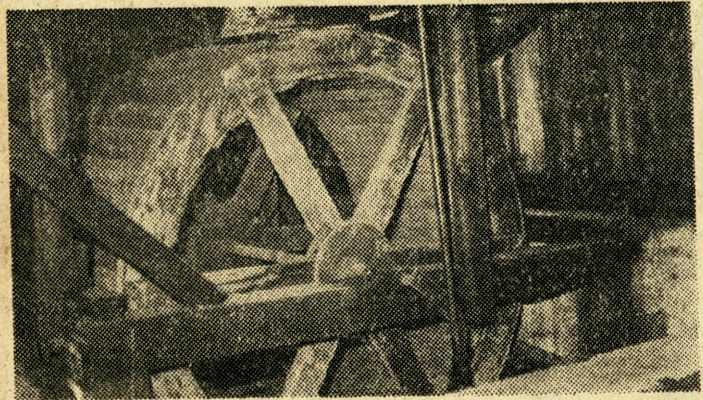
Nie tylko pałace

Jaki obraz jawi się przed naszymi oczami, gdy słyszemy słowo „zabytek”? Piękne pałace, urocze dworki, mieszczańskie kamieniczki lamusy, wiatraki. Ale — gazowia poznańska? Co za pomysł — wykrzyknienie niejednej — ta zakopana, dziwaczna budowla ma być zabytkiem?

Jej budynek nie, ale urządzenie i maszyny najstarszej w Polsce, liczącej 122 lata gazowni powinny chyba wzbogacić zespół polskich zabytków techniki. Może w przyszłości uda się zorganizować na tej „ba-

zie” poznańskie muzeum przemysłu?

Warto chyba, bo w Poznaniu i województwie poznańskim tego typów obiektów jest przecież więcej. A więc stara orze pompownia przy ulicy Garbary rzeźnia, dzielnicowe elektrownie, wytwórnia płatków ziemniaczanych i fabryka nawozów fosforowych w Lubiniu. Najciekawsze i najcenniejsze architektonicznie są zabudowania fabryk lubońskich, często wymieniane w wydawnictwach poświęconych architekturze miast.



Fot. — CAF

Spotkanie z malarzem

Świat Ilji Głazunowa

Korespondencja z ZSRR

Wbiałym Monasterze Andronikowskim na Taganie, gdzie mieści się Muzeum Sztuki Staroruskiej. Z XIII—XIV-wiecznych obrazów inkrustowanych złotem spoglądają twarze świętych zastających w geście błogosławienia. Nie opodal, w oddalonym o kilka stacji metra Muzeum Literatury na Pietrowce — ekspozycja XIX-wiecznego portretu Eleganckie damy wśród kwiatów, panowie pochyleni nad książką. Atmosfera spokoju, harmonia barw i formy.

Na jednej i na drugiej wystawie setki zwiedzających. Jest to znamienne dla tego na-

rodu, który lubi słuchać muzyki w salach koncertowych, a obrazy oglądać na wielkich wystawach. Każdy wernisaż przyciąga tysiące sympatyków malarstwa, budzi dyskusje w prasie. Ale nie każdy mobilizuje do tego stopnia, żeby odzyskać rano stać w kolejce... na wystawę. A zdarzyło się to na tegorocznym wielkim pokazie obrazów Ilji Głazunowa w Maneżu, XIX-wiecznym budynku ujeżdżalni, pełniącym dziś znakomitą rolę centralnej sali wystawowej Moskwy.

Wokół Maneżu, zajmującego poważną część placu 50-lecia Października, plotek o ochronie

od strony jezdnii kolejek licząca kilkaset osób. Bez kolejki wchodzi tylko cudzoziemcy, dziennikarze, kobiety w ciąży lub z dziećmi i inwalidzi. Ruchem kieruje milicjant stojący tuż przy wejściu i co kwadrans wpuszcza kilkanaście osób. Przed kasa formuje się uowy ogonek, ale topnieje błyskawicznie, każdy ma już naszykowane 20 kopiejek... i otwiera się świat Ilji Głazunowa. Z portretów patrzy piękne kobiety, mężczyźni znani z fotografii prasowych i telewizyjnych. Ze złotych ram wychylają się głowy carewiczów w kokietkach obasypanych drogimi

TEATR

Dostojewski Brejdyganta

W 1967 roku, w Teatrze Nowym w Poznaniu, Stanisław Brejdygant, wykonał po raz pierwszy swoją adaptację „Idioty” Dostojewskiego. Choć od tamtych premier minęło już sporo lat i spektakli, mam jeszcze w pamięci to przedstawienie. Jego tajemniczą, pełną pauz i nieodmowną atmosferę. Jego precyzyjne w każdym detalu aktorstwo. A przede wszystkim wyjątkowo piękne kostiumy i dekoracje nieżyjącej od roku Zofii Wierchowicz. Sam Brejdygant także był chyba świadom walorów tego spektaklu, skoro zdecydował się go dwukrotnie jeszcze powtórzyć: w warszawskim Teatrze Dramatycznym i w Łodzi. A teraz — w Teatrze Bogusławskiego w Kaliszu.

Spektakl kaliski jest jednak nieco inny. Choć — jest to chyba ta sama, może tylko nieco skrócona, adaptacja. To samo myślenie teatralne. I zapewne te same, a w każdym razie bardzo do nich podobne, kostiumy i dekoracje. Nie ma tu tylko tej gigantycznej sieci z pajęczyn, która dzieliła w poznańskim przedstawieniu scenę od widowni i przez którą przedzierał się idąc ku nam, młody książę o umyśle i sercu naiwnego dziecka. Nie ma też tej siły emocjonalnej i ekspresji, jaką wносиła do tego spektaklu Kazimiera Nogajówna w

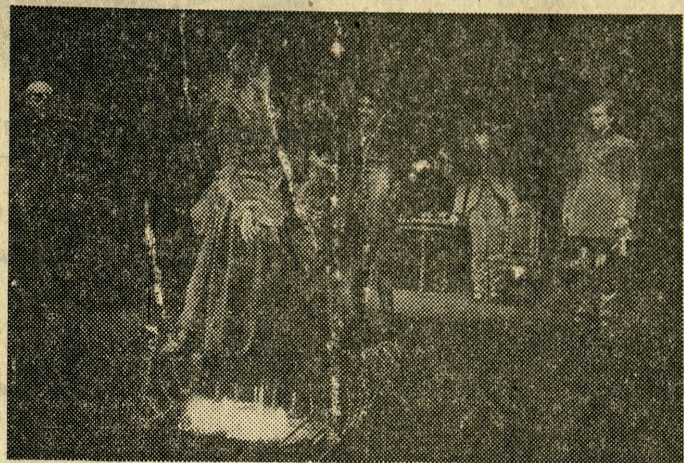
rolę Nastazji Filipownej. Spektakl kaliski w porównaniu z poznańskim wydał mi się bardziej suchy i ascetyczny, w swym kształcie scenicznym niemal rapso-dyczny. W sposób maksymalnie wierny i precyzyjny opowiada o nam fabułę Dostojewskiego i kreśli rysunek psychologiczny stworzonych przez niego postaci, ma w sobie jednak coś z melodramatu. Mniej jest w nim może prawd uniwersalnych o człowieku, o tym, jak trudno jest czynić innym dobro, nie stojąc się równocześnie śmiesznym i niedzielnym. Jak trudno jest w ogóle przyjąć i zaakceptować czyjąś dobroć. Więcej spraw i drama-

tów zawiera się w tym przedstawieniu w słowach i sytuacjach niż w psychice i emocjach bohaterów.

W Poznaniu Myszkin grał Stanisław Brejdygant sucho, powściągliwie, niemal szeptem. Tak samo starał się również poprowadzić w tym spektaklu kaliskiego odtwórca tej postaci, Marek Niemierowski. Jego Myszkin przypomina Brejdyganta z tam-

Scena z kaliskiego przedstawienia sztuki „Idiota” F. Dostojewskiego.

Fot. — K. Barański



Wysoko ocenię tę inicjatywę, realizowaną systematycznie od ponad dwudziestu już lat. Mowa tu o powstałym pod patronatem i kierownictwem (aż do śmierci) prof. Stanisława Pigonia, zespole badaczy, który podjął się opracowania „Kroniki życia i twórczości Mickiewicza”. Obecnie, jako szósty z wydanych tomów ukazała się praca Kseni Kostenicz — „Ostatnie lata Mickiewicza”, obejmująca okres od stycznia 1850 do 26 listopada 1855 roku, a zatem do dnia śmierci poety. Uzupełnieniem jest na derystyczny dodatek, zatytułowany „Ostatnia droga Konstantynopol — Montmorency”. Tom dotyczy trudnego okresu w życiu Mickiewicza, kiedy to całe środowisko polskie po upadku Wiosny Ludów ogarnęła apatia i poczucie bezsilności. Odbiło się to także na ówczesnym życiu poety. Dopiero wojna krymska od nowa rozbudziła polskie nadzieje (stąd zabieg różnorodności dotyczącej udziału w niej oddzia-łów polskich). Z koncepcją tą wiąże się wyjazd Mickiewicza na Wschód, dla rozmów z Sadykiem-Paszą — Mi-chałem Czajkowskim, rozmów, które w rezultacie pisa-ły Wieszczę po stronie Czajkowskiego. Ale wtedy też przychodzi choroba i śmierć poety. Wszystko to jest znane, ale jakże inaczej wygląda od strony ścisłej, kronikarskiej dokumentacji. Nie jest to na pewno dzieło dla lektu-ry, stanowią natomiast niezbędny pomoc naukowy, najpełniejsze źródło informacji o życiu i twórczości Mickiewicza. Kronika zarazem dokumentu-

je wszystkie aktualne wydarzenia polityczne i społeczne, ze szczególną uwagą na sprawy kultury, konkretyzując przez to klimat zdarzeń, które musiały wpływać na myślenie i odczuwanie poety. Poświęcam sprawę tej „Kroniki” tyle miejsca, by zorientować czytelników, jak ważne rzeczy dzieją się u nas na płaszczyźnie badań nad dziejmi polskiej kultury, by ni-

Z książką na ty

Wejrzenie w sprawę prywatną

czego, co w niej istotne, nie zaprzepaścić, ale odwrotnie, zastąpić następnym pokoleniom jak najpełniejszy materiał.

Tomasz Jodełka-Burzecki znany jest od dawna jako człowiek świetnie zorientowany w twórczości Reymonta, współwydawca jego dzieł i autor wielu not i studiów krytycznych o twórczości autora „Chłopów”. Te wieloletnie zainteresowania, gruntowne studia i badania źródłowe zrodziły ogromnie interesującą książkę ukazującą warsztat pi-sarski Reymonta. Już sam tytuł zresztą określa kierunkowe dzieła: „Reymont przy biurku — z zagadnień warsztatu pisarskiego”. Jest to książka pasjonująca. Jodełka-Burzecki oparł się w głównej mierze na autografach Reymonta, jego zapiskach, notat-

kach, planach utworów, szkicach, co, przy znanej nieprostej drodze tego autora do jego tak dojrzałej twórczości, już wskazuje na niebanalność tych wszelkich „grzybotów”.

Chyba nigdy nie było takiego zainteresowania czytelniczego biografiami i monografi-ami wybitnych postaci, ich korespondencją, prywatnym życiem — jest to chyba rezultat narastającej wiary w

dokumentację czystą, nie osnutą narzutami legendy. Otrzymujemy nową interesującą książkę. Jest to (w przekładzie z francuskiego Krysty ny Dolatowskiej) „Korespondencja Marii Skłodowskiej-Curie z córką Ireną” 1905—1934 — wybór”. Obie, matka i córka, były wybitnymi uczonymi, wspólnie prowadziły badania, zwłaszcza po śmierci (na skutek wypadku) męża i ojca, Piotra Curie. Korespondencja, z którą możemy się zapoznać, ukazuje trzydzieści lat tej wspólnoty odczuć i zwierzeń, pamięci i miłości. Informuje zarazem o sprawach wielkich i błahych w osobistym ich życiu. W ile zaś — ówczesny świat ze wszystkimi jego wstrząsami. Jest to jakby wej-ście w sprawę nader prywatną, osobistą, ale także w swej nibej to niedyskretyj po-

tego przedstawienia. Ujmuje nas swym skupionym, oszczędnym w środkach aktorstwem, ale świadomie usuwa się w cień, a wtedy walka dwóch walczących o niego kobiet i cały związany z tą walką wątek melodramatyczny staje się nagle sprawą najważniejszą. Aktorski spektakl ten ustępuje chyba przedstawieniu „Miłości i gniewu” Osborna z poprzedniego sezonu. Ale stawia też przed jego wykonawcami nieporównanie wyższe wymagania i zadania. Z licznej obsady aktorskiej zwracając uwagę trzy role i postacie. Książę Myszkin-Marka Niemierowski, Nastazja Filipowna — Ilona Bartosińska i Aglaja — Joanny Lissner. A więc role najważniejsze, zdecydowanie pierwszoplanowe.

W jakich kategoriach należałoby więc widzieć ten spektakl? Trudno tutaj chyba byłoby mówić o wielkim sukcesie. Z całą pewnością jednak przedstawienie świadczy o dużej i rzetelnej pracy. Potwierdza z gruntu profesjonalny charakter zespołu. Ale przy okazji poucza, że nie zawsze ostatnia wersja tej samej inscenizacji musi być najlepsza, najciekawsza. A za to na pewno nie powinno się już winić aktorów.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu: „Idiota” Fiodora Dostojewskiego w adaptacji scenicznej i reżyserii Stanisława Brejdyganta. Przekład Jerzego Jędrzejewicza. Kostiumy: Zofia Wierchowicz. Opracowanie scenograficzne: Marcin Stajewski.

znawcze, jak ukazujące ludzi wielkich w ich codzienności. Jest to zarazem i nauka charakteru, twardego stosunku do siebie, umiejętności walki z przeciwnościami. Walki o wiele łatwiejszej, gdy dwie bli-skie sobie istoty łączą na prawdę głębokie uczucie.

Jeszcze o jednej nowej pozycji PIW-owskiej chcę dzisiaj poinformować czytelników „Głosu”. Jest to tom Jadwigi Sokółowskiej pt. „Dwie nieskończoności”, z podtytułem: Szkice o literaturze barokowej Europy”. Autorka, której zainteresowania barokiem są znane (m. in. z książki „Spory o barok”), w nowej swej pracy podjęła się analizy postaw myślowych ludzi baroku, opierając się tutaj na wybranych dziełach literatury z tego okresu. Zdaniem Sokółowskiej człowiek baroku uwikłany został w pewne rozdarcie wewnętrzne, którego istotą było zdawanie sobie sprawy z zawieszenia między „dwoma nieskończonościami” — własnym mikrokosmosem a makrokosmosem wszechświata. To rozdarcie ludzie ówczesni usiłują zaciąć przez szukanie różnych form ucieczki, w idyllę, w starcie się z ujaw-nioną rzeczywistością w tragizm i wreszcie w próbie zdławienia lęku poprzez fantastykę. W tych dążeniach wiodącą często rolę odgrywała literatura, dlatego jej pogłębione studium może pełniej i szerzej ujawnić tamten świat i rolę człowieka.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

nych w Wietnamie pod bombami przedstawia portrety głów państwa, aktorów, naukowców z wielu stron świata, a także budowniczych i kolchoźników swego kraju. O ile w cyklu o starej Rusi Głazunow osiąga ekspresję poprzez intensywną barwę, świadome stosowanie collage'u, wzorowanie postaci na XIV-wiecznych ikonach, to we współczesnych portretach skłania się ku malarstwu realistycznemu, popadając nawet w naturalizm. Na szyi np. Lolobridy lśnią najprawdziwszym blaskiem perły, książki o które oparł reżys Urho Kekkonen, mają jeszcze nie poro-zcinane kartki.

Malarstwo Głazunowa, choć przemawia prostymi środkami, bywa kontrowersyjne, często ze względu na sposób interpretacji. Przyciąga jednak jak magnes, a podstawowa siła jest jego rodowod. To malarstwo tkwi głęboko korzeniami w tradycji rosyjskiej kultury.

EWA BŁAHU-LEŚNIEWSKA

PINIE

POLEMIKI

POWIEDZI

POGLĄDY DO PRZEWIETRZENIA

Trudny, ale bardzo ważny problem nasświetliła w artykule pt. „Gospodarka pracą — Niedobór czy nadmiar” w „Głosie” z 25 listopada, Bożena Papiernik. Niedostatki w zakresie realistycznego traktowania spraw zatrudnienia uważam za szczególnie uciążliwy hamulec w wielu naszych przedsiębiorstwach. W jednych nie można podjąć planów, czy zamówień na produkcję, w innych ludzie czekają, by jakoś dzień zleciał. Znam z rodzinnych doświadczeń fabrykę w jednym z wielkopolskich miast, której dyrekcja — oferując mieszkania — przyciągnęła kilku absolwentów politechniki. Byłoby to uzasadnione, gdyby dyrekcja miała dla nich od powiednie do przygotowania i kwalifikacji stanowiska pracy. Ponieważ jednak rozmowy na ten temat kończyły się zapowiedziami (bez skonkretyzowania terminu) rozwoju zakładu, część młodych ludzi odeszła z fabryki, rezygnując nawet z mieszkania. Woleli poszukać innych zakładów, w których mogliby wykorzystać uzyskaną w uczelni wiedzę. Ci, którzy nie zdecydowali się odejść, nabierają umiejętności przystosowania się do sytuacji i rezygnowania z zawodowych ambicji. Czy jednak takie tworzenie sobie rezerwy „na wszelki wypadek” nie jest karygodne, a przede wszystkim sprzeczne z interesami całej naszej gospodarki?

Podobnie w instytucji, w której pracuję, poszczególni kierownicy działów i referatów „za żadne skarby” nie zrezygnują z żadnego z posiadanych etatów, chociaż powszechnie wiadomo, że niejeden można by zwolnić na rzecz... zmniejszenia biurokracji. Na uczciwe jednak postawienie sprawy nie pozwala ambicja utrzymania dotychczasowego stanu posiadania. Bo co to za kierownik, który rezygnowałby z etatów! Uważam, że przydałoby się solidne potrząśnięcie poglądami takich panów, a może nimi samymi? (3536)

Henryk M. — Pila

MLEKO DLA WSZYSTKICH

W odpowiedzi na list („Głos” z 28. X br.) pt. „Mleko na zamówienie?”, WZSR „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu zawiadamia, że po przeprowadzeniu w tej sprawie postępowania wyjaśniającego zobowiązano kierowniczkę sklepu spożywczego w Szczytnikach do zamawiania mleka w ilościach, gwarantujących zakup wszystkim klientom. Równocześnie zwrócono kierowniczkę sklepu uwagę na niewłaściwość dotychczasowego postępowania. (3176)

mgr L. RACZKOWSKI
dyrektor

POCZTA PRZEPRASZA

Odpowiadając na list w „Głosie” z 24 września br. pt. „Na poczekaniu w Miłostawiu”, dotyczący niedoroczenia paczki oraz opóźnień w doręczaniu telegramów, Wojewódzki Urząd Poczty w Poznaniu informuje, że pracownikom UPT w Miłostawiu zwrócono uwagę na obowiązki grzeźnego i taktownego zachowania wobec klientów. Za doznane przykrości Wojewódzki Urząd Poczty w Poznaniu uprzejmie przeprasza Waszą Czytelniczkę. (2126)

PAWEŁ KASPRZYK
zastępca dyrektora

PRYDAŁBY SIĘ KLUB HI-FI

W naszych mieszkaniach znajduje się m. in. coraz więcej, coraz lepszego sprzętu radiowo-telewizyjnego klasy Hi-Fi. Ludzie chcą słuchać dobrej (również od strony technicznej) muzyki i tu właśnie techniczna strona odbioru emitowanych programów jest przedmiotem mego listu. Chodzi o klub Hi-Fi, istniejące w szeregu miast. Ich celem jest m. in.: propagowanie najlepszego (technicznie, a co się z tym łączy i estetycznie, odbioru audycji zwłaszcza muzycznych; kształtowanie wójl audycji muzycznych, zwłaszcza stereofonicznych, a więc tych o najwyższej wierności odtwarzania; postulowanie odpowiedniej podaży (produkcja i handel) sprzętu radiowo-telewizyjnego najwyższej klasy; zapewnienie należytego serwisu dla posiadaczy takiego sprzętu; wymiana doświadczeń w obsłudze i konserwacji sprzętu między członkami klubu.

Wydaje się, że celowość istnienia takiego klubu, właśnie w Poznaniu, nie powinna budzić wątpliwości, ale kto przygarnie pod swój dach jego członków? Może Pałac Kultury, a może któryś z osiedlowych domów kultury udzielił im gościnę? (3308)

WACŁAW SIEMIŃSKI — Poznań

ZNÓW GRASUJĄ CMENTARNE HIENY

W przeddzień Święta Zmarłych złożyliśmy kwiaty na grobach naszych bliskich na cmentarzu Junikowskim w Poznaniu. Jakież niemiłe było nasze zaskoczenie, kiedy 1 listopada stwierdziliśmy brał kwiatów na jednym z tych grobów. Obok była rodzina, której grób bliskich też został kompletnie ogłolony z kwiatów. Każde złodziejstwo trzeba napiętnować, ale ckadonie grobów z kwiatów jest procederem szczególnie ohydny. Hieny cmentarne nadal grasują po cmentarzach, kradną co okazalsze kwiaty, a następnie sprzedają je powtórnie przed bramami cmentarzy Bolesne to sprawy, ale trudno ukryć oburzenia, że jeszcze w naszym społeczeństwie istnieje margines społeczny całkowicie wyizolowany z wszelkich uczuć, wartości, uczciwej, rzetelnej pracy, wyciągający rękę nawet po symbole, będące szczególnie w Dniu Zmarłych tkliwą i serdeczną więzią z naszymi zmarłymi bliskimi. (3298)

LESZEK MIECHURSKI — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-559, Poznań.

kamieniami, święci z ikon Andrieja Rublowa. To sztuka staroruska, rosyjska i radziecka i most zbudowany między nimi przez Iliję Głazunowa.

Przed obrazami napierający tłum. Matki ciągnące za rękę małe dzieci, z siatkami pełnymi zakupów, staruszkę postukającą laską, nastolatki żując gumę... Obrazy oglądają z odległości 40 centymetrów, wpadają w fakturę, podziwiają collage, dyskutują głośno, czasem zaczepnie — między sobą, często z nieznanymi. Nie zgadzają się i zachwycają. O swych wrażeniach pisał w pamiętkowej książce. I tak o płótnie „Powrót”: „Ogólny zamiysł obrazu nie budzi wątpliwości, ale symbole, jakie wybrał artysta dla ucieleśnienia zła, stanowią pożywkę dla rozmaitych wymysłów i fałszywej interpretacji”. O cyklu „Póle Kulikowe”, sięgającym tematem do przeszłości Rusi: „Jest piękny. To portret naszych początków. Nikt do tej pory tak wstrząsająco nie przedstawił tego okresu naszej

historii. Głazunow podporządkował świat barw i form jednemu — ekspresji”.

Ilija Głazunow ma za sobą 25 lat twórczości i 500 obrazów. Kim jest jednak ten malarz, którego dzieła jednakowo wzruszają robotnika i naukowca, o którym dzienniki zachodnie piszą: „rosyjski Velasquez”?

Ukończył leningradzką szkołę sztuk pięknych. Pierwszą wystawę jego prac odbyła się w 1957 roku. Przedstawił na niej wstrząsający cykl „Blokada leningradzka”, będący remiscencją osobistych, dziecięcych przeżyć. Podczas blokady w 1943 roku Głazunow stracił ośmiu rodziców, wywiezionych z zagrożonego miasta wychowywał się w rodzinie chłopskiej po drugiej stronie jeziora Ładoga. Tam właśnie na grubym pakowym papierze powstały pierwsze szkice rosyjskich pejzaży kreślone okopconymi w zażywności patykami.

Przez wiele prac malarza, zwłaszcza w cyklu „Blokady

leningradzkiej”, przewija się jedna myśl „cierpienie niewinnego człowieka nie może być niczym usprawiedliwione”. Ta myśl niczym motto przewija się również przez twórczość Dostojewskiego. Nic więc dziwnego, że Głazunow tak chętnie ilustruje dzieła autora „Zbrodni i kary”. Sam zresztą mówi: „Jego bohaterowie (Dostojewskiego — przyp. red.) to idealści, a jego świat to walka filozoficzna idei dobra ze złem... Moim zadaniem jest ich zmaterializowanie”.

W grafice książkowej Głazunow rozwija tradycję malarzy rosyjskich z grup „Świat sztuki” z przełomu XIX i XX wieku. W jego ilustracjach do opowiadań Leskova, Niekrasowa, Tolstoja można spotkać dawną Rosję, jej ludzi i historię.

Ale Głazunow to również wnikliwy dokumentalista dnia współczesnego. Ze swych licznych podróży do Indii, Laosu, Wietnamu przywozi cykle wstrząsających obrazów. Obok ekspresyjnych szkiców kreślonych

Szansa skutecznego współdziałania

ŻYCZLIWOŚĆ

Zacznę od przypomnienia myśli banalnej, a mianowicie, że o wszystkim, w tym także o wskaźnikach ekonomicznych w ostatecznym rachunku decydują ludzkie postawy. Siegam po tę starą prawdę nie dlatego, że wszyscy ją znają, ale z tej przyczyny, że bynajmniej nie wszyscy są skłonni z nią się zgodzić.

Uczestniczyłem niedawno w spotkaniu kilkusobowej grupy dziennikarzy z działaczami gospodarczymi. Dyskutowaliśmy o sposobach przezwyciężania gospodarczych napięć i kłopotów, o przyczynach, dla których nie zawsze efekty działalności gospodarczej pokrywają się ze społecznymi oczekiwaniami. Mówiliśmy i o tym, które ogniwa i jakie styki w naszej gospodarce wymagają wzmocnienia. Przy całej różnorodności poglądów i argumentacji wszyscy zgadzali się oczywiście z kluczową rolą człowieka, ale...

Temu „ale” warto poświęcić nieco uwagi. Okazuje się bowiem, że nie każdy jednakowo widzi rolę człowieka w działalności gospodarczej. Niektórzy twierdzą stanowczo, że owszem, rola ta jest znaczna, ale zakreślona granicami kwalifikacji, struktur organizacyjnych oraz systemów ekonomicznych. Cała sztuka optymalizacji działalności gospodarczej polega na tym — powiadają rzeczniczy owej tezy — by w nowoczesnym zakładzie pracowali ludzie odpowiednio wykształceni; by funkcjonowali oni we właściwych strukturach organizacyjnych i by do dobrej roboty zachęcali ich pozytywne i negatywne bodźce, przede wszystkim o charakterze materialnym, aczkolwiek nie tylko. Jeśli choćby jeden z tych warunków nie jest należycie spełniony — rodzą się mniejsze lub większe trudności.

Trzeba przyznać, że taka argumentacja brzmi dość przekonująco, zwłaszcza jeśli głoszą ją ludzie znający się na rzeczy. Gdy jednak przyjrzeć się jej bliżej okaże się, że brzmienie jest efektowne, ale cokolwiek puste. Każdy z nas może bowiem wskazać konkretne przykłady weryfikujące podobny pogląd negatywnie. Są przecież bardzo dobre pracujące zakłady, którym daleko do nowoczesności. Są też takie, które osiągają nie najgorsze wyniki bez szaleństwa budżetowego i bez wspaniałych for-

malnych wskaźników kwalifikacji. Są także nowoczesne, świetnie zorganizowane, kokietyjące znakomite kadry obfitością materialnych zachęt — ale, niestety, pracujące kiepsko. Jakkolwiek żadnego z przytoczonych czynników efektywnej pracy nie wolno lekceważyć — nie przypisywałbym im wszelako żadnej magicznej mocy ani też funkcji recepty doskonalej.

Na wspomnianym tu spotkaniu jeden z kolegów-dziennikarzy sięgnął po argument miedzy ludzkiej bezinteresownej życzliwości, upatrując w nim istotny czynnik rozwoju. Spotkała go jednak riposta, że życzliwość to nie kategoria ekonomiczna i choć uprzyjemnia życie — nie ma znaczenia dla skuteczności działania. Nie musimy się lubić, wystarczy jeśli każdy będzie sprawnie wykonywał wyznaczone zadania. Na pozór wygląda to rozsądnie, ale czy rzeczywiście można się pod takim poglądem podpisać? Czy bezinteresowna życzliwość należy widzieć jako kategorię czyniącą życie wyłącznie łatwym, lekkim i przyjemnym? Czy naprawdę tę bezinteresowność należy widzieć tylko jako tzw. enotę dobrą jedynie w towarzystwie wzajemnej adoracji? Na wszystkie te pytania jestem skłonny odpowiedzieć przecząco.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że wraz z rozwojem społeczno-gospodarczym zwiększa się płatanina nici, łączących ludzi oraz instytucje. Gdy tych powiązań jest stosunkowo niewiele, gdy kraj jest na niskim szczeblu rozwoju — można próbować osiągać sprawny przepływ impulsów zabiegami organizacyjnymi, a koszty ewentualnych zakłóceń nie muszą być specjalnie wysokie. Lecz przecież dziś w Polsce, w kraju o wysokiej dynamice rozwoju — sieć wzajemnych związków i zależności jest tak ogromna, bogata i zawiślana, tory naszych działań tak często się przecinają, że nawet w mikro skali jednego przedsiębiorstwa żaden organizacyjny geniusz dysponujący najdoskonalszą techniką i naukowym podejściem nie jest w stanie wszystkiego uporządkować.

Otóż jeden z paradoksów naszych czasów polega na tym, że postępująca szybko nowoczesność w rozumieniu przede wszystkim technicznym — zwiększa nasze oczekiwania, ba — wymagania w zakresie ludzkich postaw. Dlatego wśród

pojęć — symboli współczesności, wśród tych wszystkich optymalizacji, technizacji, pragmatyków i efektywności — coraz bardziej eksponowane miejsce zajmować musi także bezinteresowna życzliwość. Ważna, a kto wie, czy nie jedna z najważniejszych dyrektyw naszego działania. Działania pragmatycznego! Bezinteresowna życzliwość jest bowiem wbrew wyobrażeniom niektórych ludzi — nader przydatną praktycznie normą moralną, służącą organizowaniu życia zbiorowego, a tym samym zabezpieczającą przed konfliktami społecznymi. W miarę wzrostu złożoności życia społeczno-gospodarczego znaczenie tej normy rośnie.

Na pierwszy rzut oka przypisywanie życzliwości tak wielkiej roli w organizowaniu życia zbiorowego może się wydać grubą przesadą. Zależność ta staje się jednak przejrzysta, gdy weźmiemy pod uwagę, że życie to w coraz większym stopniu opierać się musi na współdziałaniu setek i tysięcy ludzi oraz instytucji.

Stosunki gospodarcze wykształciły już dawno prostą formę współdziałania — kooperację. Ktoś więc powie: po co życzliwość, skoro ramy kooperacji zakreślić można przepisami i umowami? To prawda, ale przecież doświadczenie uczy, że często mimo precyzyjnych ram — kooperacja szwankuje. Dzieje się tak dlatego, że w ich obrębie, a także poza nimi zawsze znajduje się mniejsze czy większe pole właśnie dla ludzkiej postawy; dla obojętności wobec tego co się dzieje wokół lub dla zaangażowania i życzliwości. I właśnie bezinteresowna życzliwość wyznacza moim zdaniem subtelny różnicę między prostą współpracą a współdziałaniem — wyższym stopniem socjalistycznej organizacji pracy.

Wspomniana, gestniejąca sieć wzajemnych powiązań, rosnąca złożoność życia stwarza potrzebę istnienia nie tylko czynników porządkujących, ale także zabezpieczających. Postęp niesie bowiem nieuchronnie nie tylko zjawiska oczekiwane i pozytywne, ale także zwiększone prawdopodobieństwo powstawania napięć. Im większy ruch tym łatwiej o kolizję, więc i potrzebniejsze są czynniki minimalizujące natężenie sprzeczności.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Skansen wielkopolskiego budownictwa wiejskiego w Lednicy to jeden z obiektów odwiedzanych przez turystów. Na zdjęciu: główne wejście na teren skansenu.

Fot. — Archiwum

Jeśli miniony sezon turystyczny ocenić według bezwzględnych danych, można z całą pewnością twierdzić, iż Poznańskie staje się coraz bardziej popularne. W tym bowiem roku zanotowano w tym województwie pobyt prawie 2,2 miliona turystów, licząc według statystyk hoteli i innych obiektów ogólnie dostępnych. Trzeba jednak przyjąć, że liczba przyjezdnych była co najmniej o 250 000 osób większa, gdyż mniej więcej tyle osób przybywa do woj. poznańskiego, kwaterując u rodziny krewnych bądź znajomych.

W rozmaitych wycieczkach przygotowywanych i prowadzonych przez biura bądź organizacje turystyczne uczestniczyło w tym roku w Poznańskim bez mała 790 000 osób. Nadto około 6,5 miliona poznaniaków i mieszkańców innych miast województwa korzystało z coraz bardziej dostępnych różnych form wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Widoczny wzrost popularności wynika jednak nie tylko z wypoczynku — krajoznawczych walorów Poznańskiego. Można przypuszczać, że równie ważnym czynnikiem ściągającym tutaj turystów jest stała poprawa warunków pobytu. I to nie głównie dzięki powiększeniu bazy hotelowej, która — jak to wynika z innych danych — interesuje głównie cudzoziemców i tych turystów krajowych przybywających do Poznania raczej na rozmaite konferencje, sympozja czy zjazdy.

Zważmy bowiem, że w Poznańskim na 14 000 ogólnodostępnych miejsc noclegowych — hotelowych jest zaledwie 3 266. Inna zaś możliwość nocowania, to motele, domy wycieczkowe, schroniska oraz pokoje gościnne (w tych ostatnich było w tym roku nieco ponad 5 000 miejsc). Nadto przebiegało 2 300 miejsc noclegowych dysponowały pola namiotowe i campingi. Te ostatnie, to jednak obiekty sezonowe, możliwie do pełnego wykorzystania tylko latem.

Podczas narad u progu każdego sezonu wskazuje się na potrzebę wydłużenia okresu korzystania z zaplecza turystycznego. Jest to podyktowane troską o pełniejsze wykorzystanie nakładów finansowych i innych środków przeznaczonych na rozszerzenie owej bazy. Tymczasem np. we wrześniu w ośrodkach zakładowych Poznańskiego w minionym sezonie — podobnie jak w poprzednich — przeciętnie wykorzystanie miejsc wyniosło 63,5 procent (średnia krajowa 55 procent). A ma woj. poznańskie dość znaczne możliwości zapewnienia na miejscu urlopu wego wypoczynku pracownikom fabryk i przedsiębiorstw. Jest bowiem w zakładach ośrodkach wczasowych prawie 4 800 miejsc, głównie w takich rejonach, jak Jarosławki, Śieraków, i Zaniemyśl. Baza ta jest zatem mniej rozproszona od pozostałej, ogólnodostępnej. Przy należytej organizacji, zespoleniu środków, wspólnych inwestycjach — mogłaby być lepiej wykorzystana. Lepiej — znaczy przez więcej miesięcy



Poznańskie po sezonie

Z czym do turysty

w roku i dla większej liczby wczasowiczów w tym także turystów indywidualnych. A zdają się jeszcze liczne przypadki, iż właśnie owe zakładowe ogrodzone i ściśle zamknięte miejsca rekreacji są niedostępne dla „obcych”. Dotyczy to tak noclegów jak i możliwości korzystania ze stołówek oraz rozwiniętych form rozrywki.

☆

Interesujące wnioski nasuwa wyliczenie dni pobytu turystów w różnych obiektach woj. poznańskiego. Jeśli bowiem średnia wynosi 5,8 dnia dla całej ogólnodostępnej bazy noclegowej, to w hotelach goście przebywają przeciętnie 1,8 dnia, zaś na campingach 6,1, ale w pokojach gościnnych aż 21,3. Potwierdza się więc wyżej przytoczona teza, że hotele nie są najbardziej popularnym i poszukiwanym miejscem zatrzymywania się większości turystów. Mimo zdecydowanej poprawy zasobności społeczeństwa oraz wzrostu zapotrzebowania na różne formy turystyki, większość przyjeżdżających bardziej opłaca się zamieszkiwanie w kwartalach prywatnych lub w przytulnych warunkach campingowych.

Skoro o tych ostatnich mowa, trzeba podkreślić, że w Poznańskim zdecydowanie poprawiły się warunki przebywania na campingach. Gorzej z tym na polach namiotowych (średnia pobytu niecałe 3 dni). Skutek to rozmaitych braków w wyposażeniu tych obiektów. Tegoroczny sezon turystyczny nasuwa też inne wnioski. Pierwszy to przygotowanie osób obsługujących turystykę (mamy w Poznańskim 13 114 uprawnień dla takich osób, jak: piloci wycieczek krajowych, przewodnicy, organizatorzy turystyki, informatorzy, przewodnicy turystyki kwalifikowanej). Przy stale notowanym wzroście

zainteresowania — zwłaszcza wycieczkami po okolicach Poznania, na Szlaku Piastowskim oraz różnymi formami tzw. turystyki kwalifikowanej — wnet może się okazać, że za mało jest odpowiednio przygotowanych osób. Tym bardziej że posiadający owe uprawnienia to najczęściej nieetatowi pracownicy turystyki, nie zawsze w pełni — nie ze swej winy — dyspozycyjni.

Drugi wniosek dotyczy transportu, bez którego przecież nie można urządzić wycieczek. Ani bliskich, ani dalekich. Tymczasem przedsiębiorstwa i biura turystyczne w Poznańskim dysponują wprawdzie 46 autobusami (i dwoma mikrobusami), ale wiele spośród nich to tabor mocno wyeksploatowany. Pojazdy te w sezonie zaspokajają zaledwie 50 procent potrzeb przejazdowych, brak do nich części zamiennych, panuje niedostatek limitów na zakupy owych części, słaba jest baza naprawcza. Jeśli zaś wziąć pod uwagę wysoką rentowność pojazdów będących na służbie biur turystycznych — warto zadbać o szybszy rozwój tego transportu.

☆

Mimo niezbyt przyjemnego lata miniony sezon turystyczny w Poznańskim należał do tych, które podsumowujemy raczej dodatnim bilansem. Wnik to, oczywiście, nie tylko widocznych słusznych rozwiązań ekonomicznych, nowych inwestycji czy usprawnień, w szereg zaś przypadków także ofiarności ludzi — licznych pracowników turystyki, zarówno etatowych z rozmaitych biur i przedsiębiorstw turystycznych jak i społeczników, którzy nie tyle żyją z turystyki, ale dla niej. Dla jej uroków i chęci zapoznania ich z tym, co u nas cenne.

EUGENIUSZ COFTA



Jesienią nad morzem

Fot. — CAF

Skrupulatni Japończycy obliczyli, że „cieńki” palacz (taki co to dzienne zapotrzebowanie ponad 20 sztuk) na palenie papierosa, strząsanie popiołu, zaciąganie się, szukanie popielniczki itp. — zużywa w ciągu miesiąca 1000 minut. Inaczej mówiąc dwa dni robocze idą „z dymem”. Na to zgodzić się nie chcą...

A u nas? Też przecież pali się dużo, bo w ciągu roku 93,5 miliarda sztuk. Wynika z tego, że każdy statystyczny Polak wypala rocznie 2670 sztuk (to daje drugie miejsce na świecie licząc według tytoniu). Jednak w naszym kraju w zwalczaniu tego nałogu sięga się nie tylko do argumentacji ekonomicznej. Przede wszystkim wykazuje się związki między liczbą wypalanych papierosów, a zdrowiem.

Statystyki medyczne są tu nieubłagane. Podkreślają wyraźnie, że człowiek palący tytoń — przeciętnie 8 lat krócej. Pa-

trafią też lekarze wyliczyć ile razy częściej zapada na choroby nowotworowe płuc, gardła, jamy ustnej. Ile razy częściej ma zawały serca, niewydolności w oddychaniu. I te kaszle (uporczywe rano), chrypki. Poza tym organizm człowieka palącego jest mało odporny. Nic więc dziwnego, że osoby palące częściej niż inne zapadają na różnego rodzaju niewydolności oddechowe. Słowem — widzę mało optymistyczne.

A zaczyna się zwykłe prawie dla żartu, z ciekawości. Na przykład we Wrocławiu, chcąc odpowiedzieć na pytanie dlaczego młodzież pali, czemu zaczyna — przeprowadzono ankietę wśród 6 500 uczniów szkół ponadpodstawowych, pochodzących z różnych środowisk. Okazało się, że w szkołach średnich pali 49 procent chłopców i 40 procent dziewcząt. Zaczynali w wieku 15 lat, a kiedy osiągnęli pełnoletność — palili znaczną więk-

szość. Dlaczego? — na to pytanie nie bardzo umieli odpowiedzieć. Mówili coś o kolegach, o tym że warto było zobaczyć jak to jest gdy się często wciąga dymem.

Co trzeci z ankietowanych uczniów chciałby przestać palić. Nie bardzo wie jak. W każdym razie oczekuje pomocy poradni odwykowych.

Wiele osób spośród tych, które zerwały z nałogiem uważa, że jest to sprawa wyłącznie woli. Silnego postanowienia i motywacji. Inni jednak chcą pomocy i świadków swoich zmagani. Oni to najczęściej są pacjentami poradni przeciwnikotynowych. A często od tego, jaki z lekarzami i

Dzień w strefie bezdymnej

pracownikami medycznymi nawiązać kontakt — zależy powodzenie leczenia. Chciałoby lekarz — fachowiec podsunął im parę praktycznych rad jak oszukiwać swój domagający się dawki nikotyny organizm.

W Poznaniu poradnię przeciwnikotynową organizował i przez wiele lat prowadził dr med. Józef Granatowicz, Chirurg, dyrektor szpitala im. Raszei, organizator wielu placówek leczniczych w Poznaniu — był równocześnie autorem innych prac o tematyce przeciwnikotynowej. Pomagał wskazywać, zapisywał miksturę przez siebie wyszukiwane, po których najlepszy papieros przestawał smakować. Później służyła zdrowia i

wraz z jego śmiercią doświadczonego specjalistę i oddanego lekarza, zaś ludzie, którzy chcieli zerwać z nałogiem nikotynowym — przyjaciela.

Od kilku lat 1 grudnia ogłaszany jest dniem bez papierosa. Jeden dzień — to niedużo, wystarczy jednak by spróbować.

W tym roku hasło „Dnia” dobrano tak, że dotyczy ono nie tylko tych, którzy palą, ale również pozostałej części społeczeństwa. Jest ona większa, ale znacznie mniej agresywna. Na ogół znajduje w sobie dużo wyrozumiałości dla „kopających” kolegów z sąsiedniego „kłębowiska”, dla kłębowiska, które w oczy i drapie

w gardle. Tegoroczny dzień właśnie tych biernych i często przymuszonych „konsumentów” tytoniowego dymu bierze w obronę. Hasło głosi bowiem: „Miejsce pracy — strefa bezdymna”. Jego autorzy wychodzą z założenia, że jeżeli kto chce, albo jak mówi — musi, palić i przy tym zatrutą się — niech robi to sam, bez asysty. Niech pali zatem w miejscach, gdzie nie będzie szkodził innym.

Nikt nie łudzi się, że zakaz palenia w miejscu pracy zlikwiduje nałóg tytoniowy, że palacze masowo rzucą papierosa. Dlatego też należałoby w zakładach pracy zorganizować palarnie, albo choćby estetycznie urządzone kącie do palenia. Tam wychodziliby „na papieroska”. Tylko tam. A może w końcu znudzi im się to każdorazowe wychodzenie?

JOLANTA LENARTOWICZ

W pełni wykorzystywać bogactwa ziemi

Polski przemysł narodowy

Programując rozwój gospodarki narodowej, uwzględniamy w pełni stałe rosnące znaczenie produkcji paliw, surowców i materiałów dla przemysłu. Przyjęta na VII zjeździe partii strategia gospodarcza zmierzająca do racjonalnego wykorzystania bogactw naszej ziemi owocuje konsekwentnymi działaniami na rzecz rozwoju krajowej bazy wydobywczej.

Jestemy krajem względnie bogatym w surowce — przede wszystkim w węgiel kamienny i brunatny. Dysponujemy także licznymi zasobami rud miedzi, cynku i ołowiu, siarki i soli kamiennej, surowców budowlanych. Mamy wreszcie sięgające tysiąclecia tradycje i kulturę górnictwa, mamy wysoki poziom techniki i nauki w tej dziedzinie. Racjonalne, gospodarskie spożytkowanie tego ogromnego potencjału to wielka rozwojowa szansa naszego kraju.

Stawiamy przede wszystkim na węgiel kamienny, widząc w nim nie tylko tradycyjny surowiec dla energetyki i metalurgii i główny nasz towar eksportowy, ale także — w niedalekiej przyszłości — źródło paliw płynnych i gazu syntezowego.

W br. nasi górnicy wydobyli ponad 192 mln ton węgla. Z tego przeszło 123 mln ton otrzymał krajowy przemysł — o 6,6 mln ton więcej niż w roku ubiegłym. Z węgla kamiennego pochodzi ponad 74 procent produkcji energii elektrycznej. Węgiel zaspokaja całkowicie zapotrzebowanie naszej metalurgii na paliwo koksowe. O pół miliona ton wyższe będą tegoroczne dostawy węgla dla ludności miast i wsi, dla rolnictwa. Z węgla też otrzymamy 4 mld metrów sześciennych gazu dla przemysłu i gospodarstw.

W roku 35-lecia Polski Ludowej po raz pierwszy w historii naszego kraju wydobyliśmy ponad 200 mln ton „czarnego złota” — umacniając się na miejscu czwartego producenta i drugiego eksportera węgla w świecie. Budujemy nowe kopalnie najcenniejszego paliwa koksowego w rybnickim okręgu węglowym. Rozpoczęliśmy także zagospodarowanie od podstaw zasobów węglowych Lubelszczyzny. Przede wszystkim jednak dążymy do intensyfikacji wydobywania w czynnych kopalniach Śląska, sięgając po nowe, głębiej zalegające pokłady, prowadząc kompleksową modernizację kilkunastu zakładów.

Aby racjonalnie spożytkować węgiel — największe polskie bogactwo — w coraz większym stopniu opieramy rozwój krajowej energetyki na tańszym w eksploatacji węglu brunatnym. Zwiększamy jego produkcję w kopalniach Turaszowa i Konina. Coraz bliżej bogatych pokładów są górnicy z Bełchatowa, gdzie w ostatnim czasie w dwójnasób zwiększyło się tempo prac przy zdejmowaniu nadkładu ziemnego.

Nie posiadając „wielkiej” ropy, staramy się jak najefektywniej gospodarować zasobami Podkarpacia, intensyfikując wydobywanie na najwydatniejszych złożach i stosując wtórne metody ich eksploatacji. Z nadwyżką realizujemy swoje tegoroczne zadania wydobywcze również gazowniczy.

O 12 procent w porównaniu z ub. r. zwiększy się tegoroczne wydobywanie rud miedzi. Kopalnie „Lubin”, „Polkowice” i „Rudna I” dochodzą już do pełnych planowych zdolności produkcyjnych i dalsza dynamika wydobywania oprócz się musi przede wszystkim na postępie w wydajności pracy i coraz doskonalszym jej technicznym uzbrojeniu.

Z programem chemizacji gospodarki narodowej integralnie związany jest rozwój kopalnictwa surowców chemicznych.

5 mln ton przekracza już roczna produkcja siarki.

Wysoka dynamika rozwoju, wyrażająca się siedmiokrotnym w ciągu 30-lecia wzrostem wydobywania, uzyskał przemysł solny. Na bazie soli kamiennych otrzymujemy aktualnie około 1500 różnych wyrobów, a sól warzona wysyłana jest na eksport. W najbliższych latach planuje się m. in. rozbudowę i modernizację kopalni soli w Kłodawie.

Zwiększa się także wydobywanie innych kopaliny, niezbędnych dla przemysłu i budownictwa, np. dolomitów i kwarcytów — służących do produkcji materiałów ogniotrwałych, barytu — surowca do produkcji farb i lakierów, papiernictwa, przemysłu szklarskiego.

Polskie górnictwo stanowi mocną bazę dla wszechstronnego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Realizowane inwestycje surowcowe i intensyfikacja wydobywania bogactw naturalnych pozwalają nam w coraz większym stopniu uniezależniać się od chwiejnych koniunktury na światowych rynkach, stając się jednocześnie naszym atutem w rozwoju eksportu.

Górnictwo jest nowoczesnym, stale doskonalonym warsztatem pracy dla ponad 700-tysięcznej rzeszy fachowców, zatrudnionych w różnych jego branżach na terenie całej Polski, dla ludzi z zapleczem technicznego i naukowego. Jest czynnikiem dynamizującym gospodarczo i społecznie całe regiony kraju. Jest także górnictwo wraz ze swoim światowym poziomem techniki i technologii — wizytówką polskich możliwości twórczych. Nie tylko z nazwy, ale ze swojej najeśliwszej istoty, z kluczowej roli odgrywanej w życiu naszego kraju — jest górnictwo polskim przemysłem narodowym.

MARIA MARTOWA

W związku ze zbliżającym się 35-leciem PRL przypominamy sylwetki ludzi, których na zwiska są niejako hasłem wywołującym awansu i możliwości twórczych, jakie dała Polska Ludowa. Przedstawiamy życiorysy wybitnych, znanych obywateli, których nazwiska nierozłącznie wiążą się ze znanymi faktami w dziejach polskiej gospodarki, nauki i kultury. To oni byli współtwórcami naszego dorobku, z którego korzystamy budując dziś w naszym kraju rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne.

Życiorys Bernarda Bugdoła to fragment kroniki powojennych dziejów górnictwa polskiego, Śląska, z którym po wyzwoleniu jednocześnie staraliśmy się o nowe życie, jakiego dopiero należało własnym wysiłkiem stworzyć. Kiedy po tułaczce wojennej powrócił na Śląsk jedynym co mógł ofiarować Ojczyźnie, były ręce gotowe do pracy. Natychmiast przystąpił do roboty w kopalni.

Bernard Bugdół, młody mąż czynna, wyrosł w rodzinie od pradziadków górniczej, wiedział, że jest to moment dla kraju

ŁUDZIE 35-LECIA PRL

Awans górniczym trudem pisany

szczególny gospodarka — potwornie zniszczona — musi do stać jak najwięcej węgla.

Jako ładowacz, uczeń rębacza, potem strzałowy w „rodzinnej” kopalni „Śląsk” w Chropaczowie (obecnej dzielnicy Świętochłowic) już jako członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Związku Walki Młodych, Bernard wraz z bratem Rudolfem wysoko przekraczał normy dziennego urobku. Dopiero później przyszedł funkcje partyjne, związane z kierownictwem — Bernard związany od trzydziestu pięciu lat z awansem górniczym go zawodu i kraju. Awans człowieka, który jako chłopiec zbierał węgiel na hałdach gdy ojciec — górnik dostawał w kopalni tylko, paromiesięczne „turnusy” i pozostawał bez pracy, a rodzina była prześladowana za przekonania komunistyczne dziadka.

Z podziwem ale nie rzadko z niedowierzaniem i nieufnością przyjmowali do wiadomości nasze efekty pracy współtowarzysze górnicy — stwierdza dziś, po latach B. Bugdół. Postanowiliśmy, że dla przykładu innym. Mijali nas — urabialiśmy z bratem po „normy”.

W grudniu 1947 r. przyszedł do Bugdołów autor słynnego apelu o socjalistyczny wysiłek pracy rzucony do wszystkich górników polskich — Wincenty Psrowski z komisją. Zaakceptował sukcesy Bugdołów i nazwał ich swoimi „synami”.

Nazwiska Bugdołów, Psrowskie go były już wówczas znane w całej Polsce, a idea współzawodnictwa o najwyższą jakość pracy po derwała do realizacji włókienników, łódzkie, metalowców, hutników.

Oliarność i wysokie umiejętności B. Bugdoła potwierdził niebawem na kolejnych odcinkach zadań, które mu powierzono. Wzo-

rośnięcie tempa prac przy zdejmowaniu nadkładu ziemnego.

W „LITERATURZE” — rozmowa z dyrektorem budowy elektrowni „Kozienice” — inż. Józefem Zielińskim. Mówi on o tym, jakimi metodami udało mu się przyśpieszyć zadania inwestycyjne, a także o wielu innych kwestiach kształtujących postawę i postawy. Odpowiadając na pytanie, jak rozumie koleżeństwo, inż. J. Zieliński stwierdza: — Koleżeństwo nie polega dla mnie na tym, żeby kłamać czyś niedowiad, ale żeby powiedzieć kiedy trzeba: „Ja to, bracie, dawno zrobiłem, nie zastanawiaj się, wal tak samo”. A koleżeństwo: „Usprawiedliwiam cię, tak, tak masz obiektywne trudności, moje współczucie”, a zaplanować rozstawienie dźwigów.

W „ZWIĘZIE POLSKIM” — reportaż Tadeusza Ozimekowskiego z tytułowym „Pancerni” — „zaoczny” interesujący dla tych, którzy chcą wiedzieć, jak w nowoczesnych warunkach działała wojska pancerna i porównać to z warunkami działań w innych okresach historycznych.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — w związku z dyskusją o moralności „człowieka odpowiedzialnego” — dyskusja z dyskusją na łamach „Polityki” zatytułowana „Twar-

Co kryją dna jezior?

Powstanie księga zabytków podwodnych Wielkopolski

Z materiałów historycznych oraz rozmaitych informacji i domysłów wynika, że wiele jezirow Wielkopolski powinno kryć w swoich głębiach interesujące obiekty zabytkowe oraz różne relikty zabytkowości. Dna tych akwenów z różnych przyczyn nie zostało do tej pory spenetrowane. Nie ma szczegółowego rozeznania tajemnic podwodnych zabytków. Trudno przeto realnie myśleć o ich badaniach i ewentualnym wydobywaniu.

Będzie to możliwe po zrealizowaniu zamierzenia pletwonurków z Poznańskiego Klubu Działalności Podwodnej. Odnowienie sekcji archeologicznej postanowili wnieść przyszłego roku rozpocząć swoistą inwentaryzację jezior w województwie: kaliskim, konińskim i szamotulskim. Powstać ma w ten sposób księga zabytków podwodnych Wielkopolski, która po szczegółowym opracowaniu przekazana zostanie zainteresowanym instytucjom.

Przedsięwzięcie to zajmie po zniesieniu pletwonurka około dwóch lat, a wszystkie prace postanowili oni wykonywać bezinteresownie. (bop)

Zamknięcie londyńskiego „Timesa”

Czwartkowa edycja brytyjskiego dziennika „Times” była ostatnią przed zapowiedzianym zawieszeniem jego ukazywania się. Decyzja została podjęta na skutek przedłużających się nieporozumień między dyrekcją gazety a jej liczącym 4250 osób personelem. Koncern prasowy wydający dziennik podał do wiadomości, że wzywając do uregulowania spraw pracowniczych i podpisaniu porozumienia uniemożliwiających w przyszłości dalsze strajki. Naraziły one w bieżącym roku firmę na straty, sięgające 7,8 miliona dolarów (PAP).

rowy górnik dał się poznać jako doskonały organizator. Dlatego też celem rozwinięcia masowego współzawodnictwa oddelegowały go władze PPR do pracy w Komitecie Wojewódzkim Partii w Katowicach.

W końcu 1949 r. powierzono mu pierwszą funkcję dyrektorską w kopalni „Zabrze”. Został wybrany posłem na Sejm. Dzielił czas między prace zawodowe społeczną i studiami na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, gdzie uzyskał stopień inżynierski. Kolejny był dyrektorem kopalni „Wujek” „Karol” (obecnie „Szombierki”), „Łagiewniki” i „Rozbark”, którą kierował 10 lat. W każdym przypadku „wyprowadzał” te zakłady do rangi produkcyjnych kopalni.

Od 1970 r. Bernard Bugdół jest głównym inżynierem ds. bezpieczeństwa i higieny pracy w Bytomskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego.

Uchonorowany został wieloma odznaczeniami otrzymał za szczytny tytuł „Zasłużonego górnika Polskiej Ludowej”. Z okazji 35 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu młodzieżowego udekorowany go Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

ALEKSY KALENIK

dobrze czy źle, ale tracimy na naszych humanistycznych zasadach.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Maria Mankiewicz w artykule „Syrena śpiew” próbuje dojść do tego, dlaczego warszawskie zakłady obuwnicze „Syrena”, produkujące na RFN-owskim, angielskim, polskim i czeskim sprzędzie obuwie dla wybrednych — nie zaopatrzyło nas w takie modne botki, które na prymitywnym kopycie może zrobić szewc.

W „TYGODNIU” — rozmowa z Erykiem Lipińskim z tytułową „Z uśmiechem”. Znamy satyrę, daje takie recepty: — Si ludzie, którzy mają ponure poważne twarze, a w życiu postępują niepoważnie, ja mam twarz uśmiechniętą, załatwiam dowcipem, ale raczej wszystko to jest poważne.

W „TYGODNIU KULTURALNYM” — w dziale „Miłość — małżeństwo — rodzina” — Felicia Borysowska-Sekowska przedkłada argumenty na rzecz i przeciwko rozwodom. Tytuł: „Rozwód: zyski i straty”.

LEKTOR

GRUDZIEŃ	
1 Piątek	Eligiusza Natalii
2 Sobota	Balbiny Pauliny
3 Niedziela	Franciszka Ksawerego
Słońce: 7.39—15.44	

TEATRY

OPERA — piątek, g. 19 „Opowieści Hoffmanna”; sob. g. 19 „Baron cygański”; niedz. g. 19 Wieszor baletowy: „Sildidy”, „Treny”, „Bolero”.

MUZYCZNY — piątek, niedz. g. 19, sob. g. 16, 19 „Wesele Fousia”. POLSKI — piątek, sob. g. 19 „Wściekłe pieniądze”, niedz. — niezgłoszone.

NOWY — piątek, sob. niedz. g. 19 „Emigranci”; SCENA NOWA — piątek, sob. niedz. g. 19.30 „Poczwarta, poezja...”.

LALKI I AKTORA — piątek, g. 17 „Noc Wigilijna”; sob. g. 17, niedz. g. 10.30, 17 „Tygrysek”.

KABARET „TEY” — piątek, niedz. g. 17, 20.30, sob. g. 16.30, 22 „Zbiórka, czyli z rolnictwem na Tey”.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

KDF MUZA — piątek, sob. niedz. g. 10, 12.30, 15.30 „W mroku nocy” (amer. 18 l.), piątek, g. 17.30, sob. niedz. g. 17.30, 20 „Ifgenia” (grec. 15 l.), piątek, g. 20 Kif — seans zamknięty.

KDF PAŁACOWE — piątek, g. 15, 17.30, 20, sob. niedz. g. 17.30, 20 „Wśród nocnej ciszy” (pol. 18 l.), sob. g. 15.30 „Białe Bim Czarne Ucho” (cz. 10), niedz. g. 15.30 — cz. II (radz. 12 l.), niedz. g. 11 Spotkanie Niedzielnych Przyjaciół z bajkami.

APOLLO — piątek, sob. g. 10, 12.30, 15.30, 17.30, 20, niedz. g. 10, 15, 17.30, 20 „Bez znieczulenia” (pol. 18 l.), niedz. g. 12.30 — seans zamknięty.

BALTYK — piątek, g. 17.15, 20, sob. g. 14.30, 17.15, 20, niedz. g. 14.15, 14.30, 17.15, 20 „Bitwa o Midway” (amer. 15 l.), sob. g. 10, 12.15, 22.45, niedz. g. 9.30 oraz 22.45 „ABBA” (szwedz. b.o.).

GONG — piątek, sob. g. 12, 15, 20, niedz. g. 20 „Ważół” (amer. 15 l.), piątek, sob. g. 16, niedz. g. 10, 12, 14, 16, 18 „W pustyni i w puszczy” cz. II (pol. b.o.).

GWIAZDA — piątek, g. 10.30, 13, 15.30, 20, sob. g. 20, niedz. g. 16, 18 „Ucieczka gangstera” (amer. 18 l.), piątek, sob. niedz. g. 18 „Trąd” (pol. 18 l.), sob. g. 15 — seans zamknięty, niedz. g. 10, 12, 14 „Winneton” cz. III (gub. b.o.).

JACIELONKA — niedz. g. 15 „Konik Garbuszek” (radz. b.o.), g. 17, 19.30 „Szal” (ang. 18 l.).

KOSMOS — sob. niedz. g. 17.30, 20 „Jeremi” (amer. 12 l.), niedz. g. 11 „Król Maciuś I” (pol. b.o.).

MALTA — E. 15.30 „Michał przywołuje św. do porządku” (RFN b.o.), g. 17.30, 20 „Dzień szakala” (ang. 15 l.).

MINIATURA — g. 15.30 „Wielka podróż Rolka i Lolka” (pol. b.o.), g. 17.30, 19.30 „Port lotniczy 77” (amer. 15 l.).

OIMPIA — piątek, sob. niedz. g. 19.30 „Joseph Andrews” (ang. 18 l.), niedz. g. 12, 13 Bajki, g. 14 „Pietasek i Robinson” (ang. 12 l.).

OSIEDLE — g. 16 „Król Maciuś I” (pol. b.o.), g. 18 „Taka ładna dziewczyna” (fr. 18 l.).

PANCRNIK — g. 17, 19.30 „Znaki Zodiaku” (pol. 15 l.).

RIALTO — piątek, niedz. g. 10, 12.30, 15.15, 17.30, 20, sob. g. 15.15, 17.30, 20 „Halo S-piechotka czyli ostatni występ króla kaszarki” (pol. 15 l.).

TECZA — g. 15.30, 17.30 „Dzień czynu z reklamą” (amer. 15 l.), g. 19.30 „Pierwsza spokojna noc” (wl. 18 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — piątek, g. 13 „Chłopi” (pol. 15 l.), piątek, sob. niedz. g. 14.45 „Czy zabijać?” (fr. 15 l.), sob. niedz. g. 14.45 „Córka króla wszechmórz” (czech. b.o.).

WILDA — piątek, g. 12.30, 15, 17.30, 20, sob. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, niedz. g. 15, 17.30, 20 „Niezwykła Sarah” (ang. 12 l.), sob. g. 22.15, niedz. g. 10, 12.30 „Przełomy Miś soursi” (ang. 12 l.).

WRZOS (Mosina) — piątek, g. 15, niedz. g. 14.30 „Piraci na Pacyfiku” (rum. b.o.), piątek, sob. g. 17, 19.15 „Mandingo” (amer. 18 l.).

Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Krancowa — od g. 9

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Kornicka 24, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Słowiańska i Starolecka 1, Głogowska 107/103, Al. Marcinkowskiego (cała doba).

U w a g a! W sobotę, 2. XII czynne będą następujące apteki: Grochowska 116, Dąbrowskiego 140/142, Dzierżyńskiego 349; Os. Rzeźniczo-politej 6; Strzelecka 2/6; Ratajczaka 21. W w apteki zamknięte będą 9. XII br.

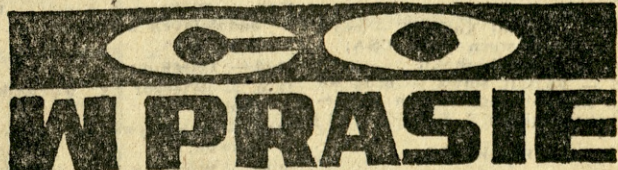
RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Czwarty porok z Łodzi; 10.05 Czwarty porok; 11.25 „Opowiadania” — fragm. prozy J. Iwaszkiewicza; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Mozaika polskich melodii; 13 Przebieg z Belgradu; 13.20 Piesni i tance Serbii i Chorwacji; 13.40 Kącik melomana; 14 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.45 Inf. dla kierowców); 17.30 Radiokurier — aud. inf. SM; 18 Tu Jedynka c.d.; 18.35 Koncert żywych; 19.15 Warszawskiego Orkiestra PR i TV; 19.40 Comba Jazzowe; 20.05 Soliści i zespoły w repertuarze popularnym; 20.30 Melodie, do których chętnie wracamy; 21.18 „Maski” — trzy uwiory na fortep. op. 34 K. Szymanowskiego; 22.23 Wrocław na muzycznej antenie; 23 Wita Was Polska — mag. słowno-muz. PROGRAM II: 8 Dialogi i zbliznienia; 9.30 My 78 — aud. SM; 9.40 „Górnica parada” — aud. słowno-muz.; 10 Czytamy klasyków — aud. o twórczości J. Kłotowicza; 10.30 Duet gitarowy: Lalbman — Schoen; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Kwartet smyczkowy d-moll op. 9 nr 1; 11.35 Po stęp w gospodarstwie domowym; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Dwa poematy symfoniczne z cyklu „Cztery legendy”; 12.25 „Śladem czarnowłosej dziewczyny” — fragm. pow.; 12.45 Tańce dawnej Warszawy; 12.55 Śpiewa T. Keso wila; 13 Wokół spraw naszego stołu; 13.15 S. Wiechowicz — pieśń na chór a capella do tekstów ludowych; 13.35 Ze i o wsi; 13.50 S. Moniuszko: Scena zbiorowa mazur i finał z IV aktu opery „Straszny dwór”; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.25 Tu Radio Moskwa; 14.45 Muzyka C. B. Pergolesiego; 15.10 Fantazja na temat T. Tallisa; 15.30 Dla dziewcząt i chłopców; 16.10 Koncert żywych melońskich muzyki; 16.40 Recital skrzypcowy W. Witkorskiego; 17 Rytmu Kuby; 17.20 „Klucze” — opow.; 17.40 Rep. literacki pt. „Jesień pani Julii”; 18 J. Jargón gra na organach Katedry w Oliwie; 18.25 Plebscyt Studia „Gama”; 18.40 Ludzie, wśród których żyjemy; 18.05 Poezja i muzyka — wiersze Z. Bieńkowskiego; 19.30 Konc. symfoniczny; 20.15 Aeropag — dyskusja z szefem czasopiśm społ.-kult.; 20.35 d.c. Koncertu; 21 „Czerwony kogut, lecł wroś do nieba”; — słuch.; 22.50 Muzyka rozrywk.; 23 Granice jazzu; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 Melodie filmowe.

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Opetani” — odc. pow. W. Gombrowicza; 9.10 Big-bandu lat 70-tych; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Wiktor Mierzanow gra utwory Liszta i Beethovna; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Opus; 11 „Czarne skrzydła” — pow.; 11.30 Spotkanie na szczycie: Karin Krog i Archie Shepp; 12.05 W tonacji trójką; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Sto koni do stu brzołów” — odc. pow.; 14 Mistrzowie batuty — A. Tescanini; 15.05 Rock z Jugosławii — grana YU; 15.40 Gitar, klastaniet i piosenka; 16 Rep. nt. „Cień miedziowca”; 16.20 Muzykowanie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Muzyczna nocna UKF; 17.40 Studio nasza; 17.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 Tak było w świecie K. Irzykowskiego; 19.35 „Dziewczyna z Zahodu” — opera; 19.50 „Opetani” — pow. W. Gombrowicza; 20 Interdialo — aktualności — magazyn; 20.45 „Przełom z wiatrem” — era Mainstream; 21 K. Kreisleriana: Biografia kapelmistrza; 21.40 Jak za dawnych lat śpiewa Zespół Manhattan Transfer; 23.05 Gwiazda siedmiu wieków — Teresa; 23.15 Trzy kwadransy jazzu — dyskusja; 23 „Czarny bas” — wiersze J. B. Ożar; 23.05 Między dniami a snem.

PROGRAM IV: 6.45 Radiopress; 8 Zespół B. Hardego; 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Metodyka (ser. III); „Z doświadczeń słuchaczy”; 8.25 Antologia sonaty fortep.; 9 Dla kl. IV (wych. muz.); „Na strunach i klawiszach”; 9.20 Podróż muzyczna na kraju; 9.40 Dla przedszkolki: „Górnica parada” — aud. słowno-muz.; 10 Dla kl. VIII (wych. ohywat.); „Weki, konserwy, mroźniki”; 10.20 A. Dvorak: „Karnawał” — uvertura koncertowa op. 92; 10.30 Estrada przyjaźni; 11 Dla szkół średnich. Cykl (wych. muz.); „Taniec rodzący formę”; 11.30 C. Debussy — akt II opery „Peleas i Melisanda”; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Giedla nikt; 13 Jez. rosyjski; 13.15 Litewskie nieśni ludowe; 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach — „Od czego zależy sukces w dowodzeniu”; 13.50 Tu Studio Stereo (oroln.); 14 Naukowcy — rolnicy; 14.15 Tu Studio Stereo (oroln.); 14.35 Portret niszar — B. Schulz; 15.1 „Lamart” — fragm. pow. G. T. T. de Lamoureaux; 15.05 Jez. 14.15. 16.25 Szkoła mistrzów; 16.40 Aud. sportowa; 16.50 Radio express; 17 Muzykowanie domowe; 17.25 Światowe przeboje; — program stereo; 17.55 Poznański konc. żywych; 18.25 Mistrzowska niera — Wilhelm Mach; 19 SOS dla biosfery „Zielona halda”; 19.15 Jez. angielski; 19.30 Transm. konc. symfonicznego; 20.15 Areo nag — dyskusja z szefem czasopiśm społeczno-kulturalnych (w przebiegu koncertu); 20.35 d.c. Konc.; 21.45 Laureaci chonowscy na płytach — A. Harasiewicz; 22.15 Kradzież wizerzenia; 22.35 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Hi

Dokończenie na str. 8



Dokończenie ze str. 7

storia (sem. I): „Krzyżacy”: 22.50 S. Moniuszko — dwie pieśni: 1. „Praschniczka”, 2. „Wiosna”.
WIADOMOŚCI: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.
SOBOTA — PROGRAM I: 6 Sygnali dźwiękowe: 9.05 Cztery pory roku: 11.25 Niezapomniane stronie: „Opowiadanie” — fragm. prozy J. Iwaszkiewicza: 11.40 Tu Radio Kierowców: 12.25 Muzyka polska: 13.20 Nasze ludowe rytmy: 13.40 Kacik melomana: 14 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 — Inf. dla kierowców): 14.20 Studio Re-laks: 14.25 Studio „Gama”: 15.05 Korrespondencja z zagranicy: 15.10 Teatr PR: „Nieznane arcydzieła”: 16 Tu Jedynka: 16.45 Zespół Pieśni i Tańca „Slask”: 16.55 — Transmisja centralnych uroczystości z okazji Dnia Górnika: 19.15 Z katowickiego studia: 19.30 Szatafeta turystyczna: 21.05 Gwiazdy jazzu — Z. Namysłowski: 21.35 Przy muzyce o sporcie: 22.23 Lódz na muzycznej antenie: 23 Wita Was Polska — mag. słów no-muzyczny.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 5, 9, 10, 11, 12.05, 16, 19, 21, 22.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbliznienia: 9.30 Teatr PR: „Zbieg z wysp świętej Heleny”: 10.40 Groch z kapustą: 11 Koncert chórów radiowych z nagraniem J. Ekiera: 11.35 Radioproblemy: 11.45 Muzyka: 11.55 Strach: 12.05 J. Sibelius: „Córka Pohojl” — poemat symf. op. 49: 12.25 Czy znasz te książki: 12.45 Polska miniatura muzyczna: 17.55 H. Miśkiewicz gra S. Wondera: 18 Mag. wędkarski: 18.15 S. Moniuszko: Pieśni chórów: 18.35 Ze wsi i o wsi: 18.50 Duety operowe: 19.10 O zdrowiu dla zdrowia: 19.30 Dla dzieci: „Ma-Kari-Tari, dobry ptak” — słuch.: 19.40 „Czajka” — mag. wojskowy SM: 19.55 Muzyka G. B. Perceleskiego: 19.55 Dla dziewcząt i chłopów: 19.55 Przekrój muzyczny tygodnia: 19.55 Utwory fortep. F. Chopina: 17.20 archiwum jazzu: 17.20 „Różni” — wiersze L. Staffa: 17.40 „Rzeźbiarz” — rep. B. teracki J. Skrobota: 18 Muzyczny archiwum PR: 18.25 Plebsciw Studio „Gama”: 18.40 „Czas i ja” — 19 „Matysławowie”: 19.20 Orkiestrowe fragmenty dzieł R. Wagnera: 20 Notatnik kulturalny: 20.15 Koncert laureatów VI Międzynarodowego Konkursu im. P. Czajkowskiego — 1978: 21.40 Ruz-gles: Krag słoneczny: 22 Radiokabaret nr 351: 23 Mistrzowie interaktywne muzyki dawnej: 23.35 Co słychać w świecie: 23.40 Muzyka.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą: 8.40 Co kto lubi: 9 „Opetani” — odc. pow. W. Gombrowicza: 9.10 Przypomnienie D. Reinhardta: 9.30 Nasz rok 78: 9.45 Kolekcja muz. „saronolskiej”: 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Polipat: 11 Życie rodzinne: 11.30 Trebacze z Nowego Orleanu: 12.05 W tona celi: 12.30 13 Powtórka z rozrywki: 13.50 „Sto koni do stu brzo-zów” — odc. pow. K. Koźmiewskiego: 14 Mistrzowie batuty — A. Toscanini: 15.05 Kram z piosenkami: 15.30 Studio 202 — wrocławska miniatura polityczna: 16.30 Dawnych wspomnień: 17.30 Nasz rok 78: 17.40 Muzyka: 17.45 UKF: 17.45 Wszelkie śpiewała „Bea tlesów”: 18.10 Polityka dla wszystkich: 18.25 Sola wokalne U. Du-dziak: 18.40 „Malbia ląka” — słuch.: 19.05 Sola skrzypcowe M. Urbaniaka: 19.35 Opera G. Puccini: 19.50 „Opetani” — odc. pow. W. Gombrowicza: 20 Baw się razem z nami: 22.05 Świąta Tereza: 22.15 Pow. w wvd. dżw. — J. Kaden-Bandrowski: „Czarne skrzydła”: 22.45 „Czarny bez” — wiersze J. B. Ożoga: 23.05 Jam session w Tróćce.

WIADOMOŚCI: 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22, 0.50.

PROGRAM IV: 8 — Śpiewa K. Krawczyk: 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Historia (sem. I): „Krzyżacy”: 8.25 A. Vi-valdi: Konc. F-dur op. 10 nr 5: 8.35 Sport, nauka i technika: 8.55 Grai kapelo: 9 Dla Kl. I (jęz. polski): „Żelazny smok” — słuch.: 9.20 Poranek pieśni kompozytorów angielskich: 10 Dla Kl. V i VI (wych. muz.): „O budowie utworów”: 10.30 Estrada przyjazni: 11 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie). Cykl: „Gielda propozycji”: 11.30 R. Wagner: Sceny z dramatu muzycznego „Zmierzch bogów”: 12.05 Czas dobrych gospodarzy: 12.25 Gielda przy: 13 Jęz. angielski: 13.15 Staroangielskie pieśni śpiewa A. Deller: 13.30 Z dala od utartych szlaków — Tar-nowski Powieści: 13.50 Tu Studio Stereo (ogólnop.): 15.05 Teatr PR — Studio Klasyczne — Teatr Staropolski: „Marancja” wg XVII-wiecznych komedii anonimowych autorów: 16.05 Kodeks i kierownica — Kto odpowiada przed kolegium: 16.25 „Michałek” — grup-py Crash: 16.30 Rozmowy o wychowaniu: 16.40 Fel. pt. „A nasze imię za pominiem”: 16.50 Radioexpress: 17 La Divina Maria Callas: 17.15 Aud. społeczna: 17.30 Tasmia: ki spikera: 17.40 „Dzień czwartego” — fragm. pow. C. Chruszczewskiego: 18 „Grajaka szafa”: 18.25 Zapomniane kultury — tajemnice egiptskich papiirusów: 19 Czy znasz swoje prawo — Prawo spadkowe: 19.15 Jęz. francuski: 19.30 Program stereo: 1. Muzyka: 2. Zeta: 22 „Nowe brzmienie”: 22.15 Radiowe Portrety Polaków — Władysław Sikorski — polityk i generał: 22.35 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Jęz. polski (sem. I): „Aktualności Moliera”: 22.50 S. Moniuszko — dwie pieśni: 1. „Kukulka”, 2. „Rada”.

WIADOMOŚCI: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.20 Moja audycja muzyczna: 9.05 Magazyn Wojskowy: 10.25 Z albumu polskiej piosenki: 10.30 Radiowy Teatr dla dzieci: „Chłopiec i dym”: 11 Różne barwy piosenki: 12.35 Polska muzyka popularna: 13 Studio „Gama”: 14.30 „W Jezioranach”: 15 Koncert żywych: 16.05 Teatr PR: „Artykuł 453”: 16.50 Koncert na instrumenty: 17.15 Studio Młodych: 18.05 Muzyka i gwiazdy ekranu: 19.15 Przy muzyce o sporcie: 20 Koncert żywych: 21.05 Mini-mega-zynek nr 11: 22 Telegramy muzyczne ze świata: 22.35 Muzyka z Poznania: 23.05 Inf. sportowe: 23.15 Rewia piosen-

nek: 23.45 Jazz.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 21, 22.

PROGRAM II: 7.35 Niedzielne spotkania — uroczym literackim: 12.05 Poranek symf.: 13 Teatr PR — Z kronik 60-lecia: „Zaraz mi tu do ordyku”: 13.55 Nowe nagrania radiowe: 14.35 Górnicy — górnikom: ślaskie orkiestry dete: 15 Teatr dla Młodzieży: „Poruszenie gniazda”: 15.40 G. Gershwin: Fragm. z opery „Porgy and Bess”: 16 Koncert chopinowski z nagraniem J. Karolika: 16.30 „Wizyta i podróże” — aud. estradowa: 18 Panorama polskiej wokalistyki: 18.35 Fel. publicysty ki: 18.45 R. Schumann: Trzy romanse op. 94: 19 Recital Dionne Warwick: 19.20 Studio Młodych: 20 Wiele artystów estrady i kabaretu: 21 Wojsko — strategia i obronność: 21.15 Piosenki żołnierskie: 21.30 Rozmaitości muzyczne: 22 W. A. Mozart: 36 Symf. C-dur: 22.30 Teatr Poezji „Szczęsna”: 23.10 Arcydzieła muzyki dawnej: 23.35 Publicystyka międzynarodowa: 23.40 Muzyka.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM III: 8 Nasze typy — przegląd audycji tygodnia: 8.35 Co kto lubi: 9 „Opetani” — odc. pow. W. Gombrowicza: 9.10 Na goralską nutę: Barbórka u Ropiarzy w Jasle: 9.30 Gdy się mówi górnicy: 9.50 Sola Ba drumli: 10 60 minut na godzinę: 11 Graja „książka dla niepełnych”: 11.15 Niedziela szkolna: 11.30 12 Zerosnia na czele Rzeszypolitej Zakopaniskiej — odc. słuch. dokum.: 12.25 Muzyka — przegląd wydarzeń tygodnia: 14.30 Muz. oremiery PR III: 15.20 „Mikro Warszawa” — rep.: 15.20 „Mikro lub coś innego” — nowa płyta C. Rogersa: 16 „Minotaur” — ta C. Rogersa: 16 „Skrypta ze swin-giem”: 17 Zaprasza do Trójki: 19 „Plany” — G. Holsta gra I. To-mia: 19.35 Opera — G. Puccini: „Dziwczyną z Zachodu”: 19.50 „Opetani” — odc. pow.: 20 Jazza pła-no forte: 20.40 Poeta zle widziany — W. Wołski: 21 Musica humana: „Stellwinski Buxtehude: 22.08 Śpie-wa Teresa: 23 „Czarny bez” — wiersze J. B. Ożoga: 23.05 „Obraz ki z wystawy” niezapomniana pły-ta Iria Emerson, Lake and Pal-mar: 23.45 Koncert jakiego nie było.

WIADOMOŚCI: 7, 8.30, 14, 19.30, 23, 0.50.

PROGRAM IV: 8.05 Niedzielne spotkania: 8.45 Poranek muzyczny: 9 Wielkopolska niedziela: 10 Klub Młodych Miłośników Muzyki: „O mistrzach i czarodziejach”: 11.30 Dla dzieci: 11 J. Jachurski: 11.20 Ponocna folkloru: 11.35 Zgadnij, sprawdz, odpowiedz: 12.05 Teatr Klasyczny dla Młodzieży „Sachem”: 12.35 Klub Olimpijczyków — audy-cja dla uczestników Olimpiady Muzycznej: 13.10 Klub Olimpijczy-ków — aud. dla polonistów: 13.30 Koncert z gwiazd — B. Streisand: 14.10 Dźwiękowe wtajemniczenia — 14.30 Gra ork. Golden Gate Strings: 14.40 Muzyka z jednej płyty (stereo ogólnop.): 15 Teatr PR — Studio Stereo: „Z biegiem lat, z biegiem dni” — słuch. wg spektaklu Teatru Starego w K-ra-kowie (ogólnop.): 15.05 d.c. Wielkopolskiej niedzieli (Nie tylko przebieg): 17 „Jak żył Słowianin”: 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy: 18 Radiolatarnia: 18.25 J. J. Froberger: „Lament na śmierć Ferdynanda III”: 18.30 Dwa geniuszy — dwie racje — Rousseau-Wol-ter: 19 J. B. Haendel: „Ariadante” opera w 3 aktach (stereo ogólnop.): 22.06 Wielkopolski kalendarz sportowy: 22.16 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Paryż 1978 „Szwedzi”.

WIADOMOŚCI: 7, 12, 16, 22.55

WIELKOPOLSKA WYSTAWA

W poniedziałki i dni poświadczone wszystkie muzea z wyjątkiem

HISTORII M. POZNANIA i RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-16.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Rynek) — g. 10-18, srody i piątki: 12-18, sob. dni przedśw. i 2. XII — zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 3) — g. 10-18, niedz. i św. — g. 10-16: wysta-wa „Ludowe Wojsko Polskie w sztuce”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18, niedz. i św. — g. 10-15.

NARODOWE (ul. Marcinkowska 9) — Galeria Malarstwa Obcego: Galeria Malarstwa Polskiego — g. 9-18, niedz. i św. — g. 10-15.

PRZYRODNICZE (ul. Świerczewskiego) — g. 10-15 śr. — g. 10-16 sob. — zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — wt., czw., piątki — g. 9-15, pon. śr. — g. 12-18, niedz. i św. — g. 10-15, sob. dni przedśw. — zamknięte.

MUZEUM W KORNIKU — do 26. I 1979 — zamknięte.

MUZEUM ADAMA MICKIEWICZA (Śmiełków k. Jarocina) — g. 10-16.

MUZEUM W GOLUCHOWIE — g. 10-16, 5. XII — zamknięte.

ROLNICTWA (Szreniawa) — g. 9-15.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

WYZWOLENIA M. POZNANIA (Na Cytaadeli) — g. 9-17, niedz. i św. — g. 10-16.

MUZEUM PRACOWNIA ARKADEGO FIEDLERA (Puszczyk-ówko) — g. 10-13.

MUZEUM LITERACKIE HENRYKA SIENKIEWICZA (St. Rynek 84) — zamknięte.

MUZEUM ŁOWIECTWA WIELKOPOLSKIEGO w Uzarzewie (Ślask Piastowski) — g. 9-17.

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — Malarstwo Wandy Przelaskowskiej-Skrobaczkiej (do 6. XII).

BWA (Arsenal — St. Rynek) — „Mysli i forma” — Studia architektoniczne Aulisia Biomstedta (Finlandia) — g. 10-15, niedz. i św. g. 11-18, pon. zamkn. (do 29. XII).



Piątek 1 XII

PROGRAM I

14.40 — Redakcja Szkolna zapo-wiada;

Sobota 2 XII

PROGRAM I

8.00 — „Z życiorysu majora Ry-szarda” — wojoskowy film do-kumentalny. Sylwetka majora Bolesława Kowalskiego — by-łego dowódcy Warszawskiego Okręgu Armii Ludowej; 8.30 — Pory roku oraz Kalendarz przyrodniczy wg W. Puchal-skiego — grudzień (kol.); 9.30 — Drogi i rozdroża II Rze-czypospolitej — odc. IV pt. „W cieniu marszałka” — fragm. historii II Rzeczypospolitej od zamachu majowego 1926 r. do wybuchu wielkiego kryzysu w 1929 r.; 10.00 — Poranek z kulturą (kol.); 11.30 — Polscy i partii — program publicystyczny; 12.00 — „Tak powstała legenda” — film prod. ZSRR (kol.); 13.00 — Sygnali filmowe — infor-macja o bieżącej produkcji filmów fabularnych i doku-mentalnych (kol.); 13.20 — Studio 2 — omówienie programu, piosenka na dobry początek; 13.40 — Pucharowa jedenastka w

Niedziela 3 XII

PROGRAM I

7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.10 — Emerytura dla rolników — Poradnia (kol.); 8.20 — Studio Sport + Telewizja (kol.); 9.00 — Telerańce Telewizji Dzie-cząt i Chłopców — magazyn informacyjno-rozrywkowy. W programie m. in. o mieszka-niach osady górniczej w Gota-łowicach, ślaskie tańce i piosen-ki oraz film TV angielskiej „Przygody czarnego królewic-za” (kol.); 10.20 — Antena — informacje o programie TP (kol.); 10.40 — Drogi i rozdroża II Rze-czypospolitej — odc. pt. „Lata ziu-dzeń” (okres od początku kry-zyzu w Polsce do śmierci Jó-zefa Piłsudskiego); 11.15 — Polskie brzo: „Samosier-ra” — inscenizowany dokument filmowy prod. TP (kol.); 12.10 — Dziennik (kol.);

Poniedziałek 4 XII

PROGRAM I

15.30 — NURT — Matematyka — „Język matematyczno-logicz-ny”. Cz. 1. Wykl.: prof. dr. hab. Andrzej Alexiewicz; 16.00 — Dziennik (kol.);

Wtorek 5 XII

PROGRAM I

15.30 — Telewizyjny Klub Senio-ra — w programie spotkanie kół-ekcjonerów białej broni w Mu-zeum Historycznym we Wrocł-awiu; 16.00 — Dziennik (kol.); 16.10 — Obiekt; 16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.); 16.50 — Studio Telewizji Młodych (kol.); 17.25 — Interstudio — prezentacja osiągnięć CSRS w różnych dzie-dzinach życia (kol.); 17.55 — Sonda: Po drugiej stronie

Środa 6 XII

PROGRAM I

15.00 — NURT — Matematyka — „Łączenie ćwiczeń językowych z innymi zajęciami”. Wykl.: doc. dr. hab. Halina Mystkow-skiej i dr. Ewy Lewandowskiej; 15.30 — Dziennik (kol.); 15.40 — Obiekt; 16.00 — Dzień dobry, tu Telewiz-ja (kol.); 16.20 — Dla dzieci: Entleczek-słów-niczek (kol.); 16.45 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.); 17.00 — Studio Sport — II runda

Czwartek 7 XII

PROGRAM I

15.30 — Co dalej maturzysto? — studia przemienne (kol.); 16.00 — Dziennik (kol.); 16.10 — Obiekt; 16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.); 16.50 — Czwartek Telewizji Dzie-cząt i Chłopców — magazyn kulturalny oraz film TV fran-cuskiej pt. „Zegajnik moje 15 lat” (kol.); 18.20 — Dom i my (kol.); 18.35 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 10 (kol.); 19.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 9 (kol.); 19.30 — Świat na małym ekranie

15.30 — NURT — Psychologia — „Emocje i ich badanie”. Wy-klad doc. dr. hab. Kazimierza Obuchowskiego; 16.00 — Dziennik (kol.); 16.10 — „Obiekt”; 16.30 — Dzień dobry, tu Telew-izja (kol.); 16.50 — „Piątek z Pankracym” (kol.); 17.10 — „W kręgu rodziny” — magazyn publicystyczny o tradycyjnym modelu rodziny górniczej (kol.); 17.35 — „Pan na ratuszu” — odc. IX pt. „Trudna droga” — film społeczno-obyczajowy prod. TV CSRS (kol.); 18.45 — Prawo jazdy — teleturniej (kol.); 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

Studio 2 — przedstawiamy dru-żynę piłkarską Zagłębie Sos-nowiec; 13.50 — Śpiewa zespół „The Ru-bettes”; 14.05 — Wiadomości dziennika; 14.10 — 5X5 — przed kamerami: A. Stodowy, M. Jagiełło, J. Li-piński, E. Koczowski; 14.35 — Pucharowa jedenastka przy telefonach; 14.40 — „Czarny Teatr z Pragi” — program rozrywkowy; 15.00 — Konferencja prasowa „pa-mi doktor” — lekarz med. Han-na Rondio odpowiada na pyta-nia dzieci; 15.15 — „Cosmos 1999” — odc. pt. „Chwila człowieczeństwa” — film prod. ang.; 16.00 — Pucharowa jedenastka przy telefonach; 16.05 — Kto z nim wygra — teleturniej z udziałem Tomasza Hopfera; 16.20 — Tańca i śpiewają siostry Kessler; 16.30 — Dalek słowo — przed ka-merami dyr. nac. budowy — lektrowni „Kozienice” — Józef Zieliński; 16.45 — Familia z ulicy Kokota — rep. filmowy; 16.55 — Centralna akademii z o-kazji Dnia Górnika — transmisja

12.25 — Rolnicze rozmowy; 12.55 — Koncert symfoniczny WOSPRIT dedykowany górni-kom (kol.); 13.55 — Kartki z 35-lecia — (o roz-budowie gospodarki morskiej); 14.20 — Piórkami i węglem „Re-waloryzacja” (kol.); 14.45 — Wszystko za wszystko — z prof. Szczurowskim — dy-rektorem naczelnym Głównego Instytutu Górnictwa (kol.); 15.35 — Losowanie Dużego Lotka; 15.50 — Zgadnij kim jestem? — teleturniej (kol.); 16.30 — Kalejdoskop z „Ergyro-nem” — prezentacja folkloru eskimoskiego (kol.); 17.05 — Studio Sport — sprawoz-da-nie z międzynarodowych zawo-dów w łyżwiarstwie figuro-wym (kol.); 18.00 — „Carro Jimenez” — „Kom-hata Karola III” — film przy-godowy prod. TV hiszpańskiej (kol.); 19.00 — Wieczorka (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Układ krążenia” — odc.

16.10 — Obiekt; 16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.); 16.50 — Zwierzynek — w progra-mie m. in. o egzotycznych zwierzętach w naszych ozro-dach w okresie zimy (kol.); 17.25 — „Historia pewnej miłości” — film fab. prod. ZSRR; 19.00 — Dobranoc dla najmłod-szych (kol.);

ekranu — o najnowszych osią-gnięciach w technice telewizyj-nej w kraju i na świecie i za-sadach przekazu obrazu TV w kolorze (kol.); 18.20 — Raj zwierząt: „Krag życia w sawannie” — film dok. prod. TV RFN-Japonia (kol.); 18.50 — Radzimy rolnikom; 19.00 — Dobranoc dla najmłod-szych (kol.); 19.10 — Siódemka; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Nowe Grahama Greene’a: „Tanio, bo w sierpniu” — film fab. prod. TV ang. (kol.); 21.30 — Świadkowie — program pu-blicystyczny (kol.); 21.50 — Camerata — magazyna mu-

Pucharu UEFA Śląsk Wrocław — Borussia Muenchengladbach (kol.); 18.45 — Dom i my (kol.); 19.00 — Dobranoc dla najmłod-szych (kol.); 19.10 — Siódemka; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Ostatni kowboj” — współ-czesny western prod. USA; 22.20 — Dziennik (kol.); 22.35 — Kształt słowa — program o nowych tendencjach w lite-raturze (kol.);

PROGRAM 2

18.50 — Radzimy rolnikom; 19.00 — Dobranoc dla najmłod-szych (kol.); 19.10 — Siódemka; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Niech bestia zdycha” — franc. film kryminalny (kol.); 22.25 — Pegaz — aktualna publi-cystyka kulturalna (kol.); 23.10 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

18.20 — Dom i my (kol.); 18.35 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 10 (kol.); 19.00 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 9 (kol.); 19.30 — Świat na małym ekranie

20.30 — „Pożegnanie dyrektora” — film obyczajowy prod. TV an-gielskiej. Historia młodego dziennikarza, który przeżywa duże kłopoty związane z maja-cym przyjsze na świat dziec-kiem (kol.); 21.30 — „Magazyn Studia Gama” (kol.); 22.30 — Dziennik (kol.); 22.45 — Studio Gama (c. d. kol.);

16.30 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 9 (kol.); 17.00 — „Ludzie z pierwszych stron gazet” — W programie uczestni-cza: Witold Świądek — wice-mistrz świata w 100metrze swo-rym i wyczynowym inż. Jan Chyliński — pracownik stacji „Pomozbvtu” w Warszawie, Władysław Kuras — poseł na Sejm PRL z Nowej Huty mi-

sja z Zabrza; 18.30 — Studio 2 — co dalej w na-szym programie; 18.35 — Transmisja z meczu teni-sowego Borg — Fibak; 19.00 — Dobranoc; 19.30 — Wieczór z dziennikiem; 20.30 — Studio 2 — co dalej w pro-gramie; 20.35 — „Inspektor Regan” — odc. pt. „Dobry elektryk” — film kryminalny prod. ang.; 21.45 — Benefis Ludmily Gurezen-ko — program rozrywkowy TV ZSRR; 22.50 — Wiadomości dziennika; 22.55 — Kino nocne: „Rogata du-sza” — film prod. ameryk.

PROGRAM 2

12.00 — Kino wersji oryginalnej („Tak nacławała legenda” — film prod. radz. (kol.); 13.55 — Kino Telewizji: Dzieńca-t i Chłopców Sekretu kina, „Dzie ci spod 47a”, odc. pt. „Rozł-ka” — film fab. prod. TV an-gielskiej (kol.); 14.50 — Latający Holender; 15.25 — „Muzyka podróż do In-dii Studia 2” — filmy Andrze-ja Wasyłewskiego; 16.50 — Popołudnie przygody i po-

12.25 — Rolnicze rozmowy; 12.55 — Koncert symfoniczny WOSPRIT dedykowany górni-kom (kol.); 13.55 — Kartki z 35-lecia — (o roz-budowie gospodarki morskiej); 14.20 — Piórkami i węglem „Re-waloryzacja” (kol.); 14.45 — Wszystko za wszystko — z prof. Szczurowskim — dy-rektorem naczelnym Głównego Instytutu Górnictwa (kol.); 15.35 — Losowanie Dużego Lotka; 15.50 — Zgadnij kim jestem? — teleturniej (kol.); 16.30 — Kalejdoskop z „Ergyro-nem” — prezentacja folkloru eskimoskiego (kol.); 17.05 — Studio Sport — sprawoz-da-nie z międzynarodowych zawo-dów w łyżwiarstwie figuro-wym (kol.); 18.00 — „Carro Jimenez” — „Kom-hata Karola III” — film przy-godowy prod. TV hiszpańskiej (kol.); 19.00 — Wieczorka (kol.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Układ krążenia” — odc.

16.10 — Obiekt; 16.30 — Dzień dobry, tu Telewizja (kol.); 16.50 — Zwierzynek — w progra-mie m. in. o egzotycznych zwierzętach w naszych ozro-dach w okresie zimy (kol.); 17.25 — „Historia pewnej miłości” — film fab. prod. ZSRR; 19.00 — Dobranoc dla najmłod-szych (kol.);

ekranu — o najnowszych osią-gnięciach w technice telewizyj-nej w kraju i na świecie i za-sadach przekazu obrazu TV w kolorze (kol.); 18.20 — Raj zwierząt: „Krag życia w sawannie” — film dok. prod. TV RFN-Japonia (kol.); 18.50 — Radzimy rolnikom; 19.00 — Dobranoc dla najmłod-szych (kol.); 19.10 — Siódemka; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Nowe Grahama Greene’a: „Tanio, bo w sierpniu” — film fab. prod. TV ang. (kol.); 21.30 — Świadkowie — program pu-blicystyczny (kol.); 21.50 — Camerata — magazyna mu-

PROGRAM 2

18.50 — Radzimy rolnikom; 19.00 — Dobranoc dla najmłod-szych (kol.); 19.10 — Siódemka; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Niech bestia zdycha” — franc. film kryminalny (kol.); 22.25 — Pegaz — aktualna publi-cystyka kulturalna (kol.); 23.10 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

